IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ, SPORTU I TURYSTYKI**
(NR 139)
z dnia 30 listopada 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 139)

30 listopada 2022 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Jakuba Rutnickiego (KO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację na temat sytuacji zawodniczek i zawodników Polskiego Związku Tenisowego w związku z doniesieniami o przypadkach przemocy fizycznej, psychicznej i emocjonalnej, mobbingu oraz molestowania seksualnego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Arkadiusz Czartoryski** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Aleksandra Szczerba** główna specjalistka w Zespole do spraw Równego Traktowania w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, **Piotr Bogacki** dyrektor Zespołu ds. Przestępczości Wobec Dzieci w Biurze Rzecznika Praw Dziecka, **Błażej Kmieciak** przewodniczący Państwowej Komisji do spraw wyjaśniania przypadków czynności skierowanych przeciwko wolności seksualnej i obyczajności wobec małoletniego poniżej lat 15 wraz z członkami komisji, **Dariusz Łukaszewski** prezes zarządu Polskiego Związku Tenisowego wraz ze współpracownikami, **Grzegorz Napiórkowski** inspektor, dyrektor Biura Kryminalnego oraz **Piotr Kulesza** zastępca dyrektora Biura Prewencji Komendy Głównej Policji, **Urszula Nowakowska** prezes Fundacji Centrum Praw Kobiet, **Karolina Kędziora** prezes zarządu Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego, **Renata Szredzińska** członkini zarządu Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę wraz ze współpracownikami, **Łukasz Wiśniewski** członek zarządu Związku Zawodowego Koszykarzy.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Mariusz Pawełczyk**, **Wioletta Więciorkowska** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Szanowni państwo, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Witam państwa posłów i zaproszonych gości. Stwierdzam kworum.

Chciałbym teraz przywitać wszystkich gości. Witam pana ministra Arkadiusza Czartoryskiego. Jest z nami też pan Piotr Gałązka, dyrektor Departamentu Prawnego w Ministerstwie Sportu i Turystyki, pan Robert Juchniewicz, zastępca dyrektora Departamentu Sportu Wyczynowego w MSiT, a także pani Dorota Kuczkowska i pan Wiktor Fidusiewicz, starsi specjaliści w MSiT. Witam państwa bardzo serdecznie.

Jest z nami też pan Piotr Bogacki, dyrektor Zespołu ds. Przestępczości Wobec Dzieci w Biurze Rzecznika Praw Dziecka, pani Aleksandra Szczerba, główna specjalistka w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich, pan Błażej Kmieciak, przewodniczący Państwowej Komisji do spraw wyjaśniania przypadków czynności skierowanych przeciwko wolności seksualnej i obyczajności wobec małoletniego poniżej lat 15 oraz członkowie komisji: pani Hanna Elżanowska i pani Justyna Kotowska. Witam serdecznie.

Jest z nami pan Grzegorz Napiórkowski, inspektor, dyrektor Biura Kryminalnego Komendy Głównej Policji, pan Piotr Kulesza, zastępca dyrektora Biura Prewencji Komendy Głównej Policji, pan Dariusz Łukaszewski, prezes Polskiego Związku Tenisowego. Witamy też pana Jacka Wojtyżaka, mecenasa PZT. Jest też z nami pani Urszula Nowakowska, prezes Centrum Praw Kobiet i Renata Szredzińska, członkini zarządu Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę oraz Katarzyna Katana, radca prawny tej fundacji. Szanowni państwo, w sposób szczególny chciałbym przywitać też panią poseł Katarzynę Kotulę, która jest dziś z nami. Witamy serdecznie. Wiem, że jest z nią kilka osób, które zaprosiła. Później, na etapie dyskusji, jeśli ktoś z gości będzie miał ochotę zabrać głos, serdecznie zapraszamy.

Szanowni państwo, porządek dzienny przewiduje rozpatrzenie informacji na temat sytuacji zawodniczek i zawodników Polskiego Związku Tenisowego w związku z doniesieniami o przypadkach przemocy fizycznej, psychicznej i emocjonalnej, mobbingu oraz molestowania seksualnego. Dzisiejsza informacja obejmuje wystąpienie przedstawicieli ministra sportu i turystyki, prezesa Polskiego Związku Tenisowego, rzecznika praw obywatelskich, rzecznika praw dziecka, przedstawicieli Komendy Głównej Policji.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Panie przewodniczący, bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowny panie ministrze, chciałbym zapytać pana ministra o przyczyny nieobecności ministra konstytucyjnego – pana Kamila Bortniczuka. Pan minister Kamil Bortniczuk został wybrany w październiku i powołany na stanowisko ministra sportu i turystyki. Na posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki był obecny raz, rok temu, gdy pojawił się po raz pierwszy po powołaniu. Później na żadnym posiedzeniu, mimo próśb prezydium Komisji, nie był obecny, łącznie z posiedzeniami budżetowymi. Jak wynika z oświadczeń medialnych, jest na terenie kraju i uczestniczył w głosowaniach. Chciałbym zapytać o przyczynę nieobecności ministra sportu i turystyki. To ważna sprawa. Myślę, że wszyscy w Polsce są kibicami polskiej reprezentacji, ale obecność na tym gremium, jakim jest komisja sejmowa, jest bardzo istotna. To jest wykonywanie funkcji kontrolnej parlamentu. Nie zdarzyło się – a jestem w Sejmie od 25 lat w tej Komisji – aby minister sportu tak lekceważył sejmową Komisję sportu i turystyki. Wicepremier, który miał trzy, cztery działy, gdy sport był łącznie z kulturą duchową, był osobiście kilka razy na posiedzeniach Komisji i podkomisji. Miał czas. Minister sportu – nie chcę używać języka młodzieżowego – co robi z Komisją. To jest niedopuszczalne. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuje, panie przewodniczący. Do tego chciałem też nawiązać.

Sytuacja jest arcypoważna. Sprawa jest bulwersująca. Dziś przede wszystkim będziemy chcieli zapytać o plany ministerstwa związane z kwestią przygotowania całego systemu wsparcia prawnego tak, aby młodzież i nie tylko była objęta tą ochroną i aby nigdy do takich sytuacji, do jakich dochodziło w PZT, nie dochodziło. Rzeczywiście tak być powinno, że minister konstytucyjny, pan Bortniczuk, dziś powinien być i przedstawić na posiedzeniu tej Komisji, jakie odpowiednie działania MSiT planuje wdrożyć.

Szanowni państwo, bardzo proszę o zabranie głosu przedstawiciela MSiT. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Arkadiusz Czartoryski:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, pan minister Kamil Bortniczuk ma inne obowiązki służbowe. Przepraszam, czy teraz ja mam głos?

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Arkadiusz Czartoryski:

Chyba pan poseł o coś zapytał, ale nie usłyszałem o co. Nie wiem, jak pan przewodniczący wychwycił, że pan minister dziś uczestniczył rano w głosowaniach, bo moim zdaniem pana ministra nie było. Może się mylę i nie zauważyłem, ale wydaje mi się, że bardzo precyzyjnie obserwowałem dzisiejsze głosowania i sam w nich uczestniczyłem. Pana ministra Kamila Bortniczuka nie było na głosowaniach. Ma inne obowiązki służbowe.

Szanowni państwo, najważniejsze, co chciałem powiedzieć na samym początku i mam nadzieję, że wszyscy co do tego się zgadzamy – nikt z nas nie zgadza się na jakąkolwiek przemoc. Trudno nawet szukać w języku słownika polskiego określenia na takie zachowanie, jak przemoc wobec nieletnich, przemoc seksualna czy w ogóle przemoc, a zwłaszcza przemoc wychowawcy wobec wychowanka. Mam nadzieję, że wszyscy co do tego się zgadzamy.

Często jest tak, że o złych rzeczach zrobionych przez kogoś innego dyskutują ludzie, którzy nie mają z nimi do czynienia. Myślę, że wszyscy zgadzamy się, że nie ma zgody na przemoc. Dziękuję Komisji, państwu parlamentarzystom, dziennikarzom, mediom

i wszystkim, którzy zwracają uwagę na tego typu zachowania, które są skrajnie naganne. Dopiero wszyscy, nie tylko ci, którzy sprawują władzę ustawodawczą, ale wszystkie inne środowiska też powinny w tym zakresie się wspierać. Myślę, że co do tego nie mamy wątpliwości, że wszyscy potępiamy jakąkolwiek przemoc, a zwłaszcza przemoc osoby starszej wobec młodszej czy wychowawcy wobec wychowanka.

Szanowni państwo, w związku z doniesieniami portalu internetowego, które ukazały się 28 października 2022 roku – bo pierwsze ukazały się właśnie tego dnia – dotyczącymi prezesa Polskiego Związku Tenisowego, Departament Kontroli oraz Ministerstwo Sportu i Turystyki we współpracy z pozostałymi departamentami tego samego dnia wystosowało pismo do PZT o przekazanie informacji i dokumentów na temat wdrożonych przez PZT regulacji wewnętrznych w obszarze kształtowania właściwej kultury etycznej, w szczególności regulacji dotyczących zapobiegania różnego rodzaju formom mobbingu, dyskryminacji i przemocy. Proszę zwrócić uwagę, że nie było żadnej zwłoki w reakcji ze strony ministerstwa.

Z odpowiedzi, którą otrzymaliśmy od PZT, wynikało, że nie był przezeń wdrożony kodeks etyki, który obejmowałby rozwiązania wewnętrzne polskiego związku, które miałyby na celu wprowadzenie wewnątrz organizacji pewnej kultury zachowań i związanych z tym najróżniejszych obostrzeń i rozwiązań. Wobec tego 3 listopada, po uzgodnieniach z ministrem, poszczególne departamenty ministerstwa w piśmie przekazały informacje do PZT o konieczności wprowadzenia takiego kodeksu i PZT został zobowiązany do jego opracowania. Oczywiście przekazane zostały wytyczne zawarte w kodeksie dobrego zarządzania dla pzs. Nie we wszystkich, a w wielu związkach takie kodeksy funkcjonują.

Pragnę państwa poinformować, że PZT niezwłocznie podjął prace po tej wymianie korespondencji nad wprowadzeniem takiego kodeksu etyki. Taki kodeks etyki jest już stosownymi decyzjami PZT. Przedstawiony kodeks etyki PZT reguluje podstawowe kwestie związane z przeciwdziałaniem i eliminowaniem sytuacji konfliktu interesów, nadużywania władzy, mobbingu i dyskryminacji. Zawiera także zbiór zasad określających sposób postępowania wszystkich członków i organów PZT, uczestników współzawodnictwa sportowego i osób będących w strukturach związku lub działających w tenisie. To jest to, co do tej pory zostało wdrożone.

Wysoka Komisjo, warto powiedzieć kilka słów na temat nadzoru i kontroli ministra sportu i turystyki wobec polskich związków sportowych. Jest to ważna informacja. Myślę, że wszyscy wiemy, że nie tylko MSiT jest jedyną instytucją, która w takich sytuacjach może działać. Mamy jeszcze inne, takie jak chociażby prokuratura. Ponieważ reprezentuję MSiT, chciałbym przypomnieć jakie są uprawnienia nadzorcze i kontrolne ministra właściwego do spraw kultury fizycznej wobec polskich związków sportowych. Nie dotyczy to jednego, ale wszystkich. Minister właściwy do spraw kultury fizycznej sprawuje nadzór nad działalnością pzs, co wynika z ustawy o sporcie. Nadzorem nie są objęte decyzje regulaminowe władz pzs, związane z przebiegiem współzawodnictwa sportowego. Minister ma prawo żądać udostępnienia odpisów uchwał władz pzs oraz udzielenia pisemnych wyjaśnień dotyczących działalności pzs i dokonywać ich kontroli. Kontrola może obejmować działalność pzs pod względem zgodności z przepisami prawa, postanowieniami statutu oraz postanowieniami regulaminów tego związku. Minister może prowadzić także kontrolę realizacji umów o dofinansowanie na podstawie ustawy o kontroli administracji rządowej oraz postanowień umów o dotacje. Wiemy, że związki sportowe są dofinansowywane przez MSiT. Każda dotacja ma swoją umowę i za takimi pieniędzmi może pójść kontrola. Ustawowy zakres dopuszczalnych kontroli nie obejmuje spraw poruszanych w publikacjach medialnych dotyczących byłego prezesa PZT.

Czy to dobrze, czy nie, to kwestia do dyskusji i pytanie przede wszystkim do polskiego parlamentu, bo jest to regulowane ustawą, a ustawy przyjmuje polski parlament, ale takie mamy na dzień dzisiejszy prawo. Szanowni państwo, oczywiście PZT, jak inne związki, był kontrolowany w ostatnich latach. Zrobiono to trzykrotnie – kontrola dotycząca przestrzegania statutu oraz kontrole umów o dofinansowanie. Kontrole umów o dofinansowanie nie stwierdziły nieprawidłowości o poważnym charakterze. Nie przypisano środków do zwrotu.

Szanowni państwo, bardzo bym prosił jeszcze o możliwość przedstawienia działań, które podjęliśmy, a które dotyczą ewentualnych zmian w prawie związanych z zakresem nadzoru nad polskimi związkami sportowymi. To oczywiście inicjatywa ministerstwa, ale decyzje, co jeszcze raz warto podkreślić, będą należały do polskiego parlamentu. Jeśli mówimy o zmianie przepisów prawa związanego z nadzorem ministra, czyli ustawy o sporcie, będzie to ewentualna decyzja polskiego parlamentu. Obecnie trwają w ministerstwie sportu i turystyki analizy w zakresie zmian ustawy o sporcie w zakresie nadzoru nad polskimi związkami sportowymi oraz zwiększenia personalizacji polskich związków sportowych w obszarze przeciwdziałania negatywnym zjawiskom w sporcie, takim jak mobbing, wykorzystywanie seksualne, konflikt interesów. W zakresie planowanych zmian ustawy o sporcie przewiduje się głównie zwiększenie obowiązków polskich związków sportowych, w szczególności w zakresie przepisów antymobbingowych i zasad etycznych – mowa o kodeksach etycznych – obejmujących zarówno trenerów, zawodników, działaczy, jak i pozostałych członków sztabów szkoleniowych. Obligatoryjne wprowadzenie przez pzs regulaminów i procedur określających m.in. zasady ochrony dzieci przed wykorzystaniem seksualnym, procedury zgłaszania nadużyć, sposób relegowania osób dopuszczających się wskazanych czynów, zwiększenie uprawnień nadzorczych ministra właściwego do spraw kultury fizycznej w stosunku do polskich związków sportowych, ale z poszanowaniem ich autonomii.

Zwracam uwagę, że związki sportowe nie od dziś, ale od wielu lat niezwykle mocno podkreślają, nie tylko w Polsce, ale na całej arenie międzynarodowej, w tym w organizacjach międzynarodowych i europejskich jak cenna dla nich jest autonomia. Często organizacje europejskie zwracają uwagę, że autonomia polskich związków i związków w innych krajach powinna w stosunku do władz politycznych i administracyjnych być zachowana. Zwiększenie uprawnień nadzorczych ministra właściwego do spraw kultury fizycznej, ale z poszanowaniem ich autonomii, np. poprzez wprowadzenie dodatkowego uprawnienia dla ministra w zakresie zwoływania danego organu pzs. rozwiązania te zostaną opracowane m.in. w oparciu o dotychczasową współpracę z Państwową Komisją do spraw wyjaśniania przypadków czynności skierowanych przeciwko wolności seksualnej i obyczajności wobec małoletniego poniżej lat 15.

Szanowni państwo, myślę, że wszyscy się zgodzimy, że za winy jednej czy wielu osób nie mogą odpowiadać wszyscy. Informacje, które uzyskaliśmy z mediów, były bardzo złe, ale też wiele dobrego od tego momentu się wydarzyło. Chciałbym bardzo podziękować wszystkim, którzy zwrócili uwagę na patologiczne zachowania i sportowcom, zawodnikom, którzy opublikowali swoje oświadczenia w mediach, publicznie dla nas wszystkich. Nie jest to nic nowego czy odkrywczego, ale chcę to jeszcze raz powtórzyć. Ponieważ są dziś z nami media, dobrze, aby takie sprawy nagłaśniać, które są zgłaszane przez sportowców, którym bardzo dziękuję, zwłaszcza młodym polskim tenisistkom, które zabrały głos publicznie, wprost sugerując, że chcą skorzystać z tego, że mają duże zasięgi informacyjne. Jeśli chodzi o panią Igę Świątek, warto podziękować za to, co napisała w mediach społecznościowych. Zacytuję to bez jakichkolwiek zmian: „To, co czuję, że mogę zrobić, to zachęcić do tego, aby szukać wsparcia. Dotyczy to nie tylko sytuacji w środowiskach sportowych, ale w każdych okolicznościach, w których ktokolwiek może padać ofiarą przemocy fizycznej lub psychicznej. Jeśli doświadczyło się przemocy w jakiejkolwiek postaci warto zadbać przede wszystkim o siebie i szukać odpowiedniego wsparcia. Pomocy można szukać pod telefonem zaufania dla dzieci i młodzieży 116-111, a także pod telefonem Niebieskiej Linii 800-120-002”. Proszę państwa, bardzo ważne, abyśmy mieli świadomość, że są miejsca, w których można szukać pomocy.

Kolejna wspaniała młoda polska zawodniczka – pani Katarzyna Kawa: „Absolutnie nie dla przemocy w środowisku sportowym, nie burzmy jednak tego, co zostało zbudowane tylko dlatego, aby znaleźć chwytliwy tytuł. Nareszcie w ostatnich latach z perspektywy zawodnika zaczęły się dziać dobre rzeczy. Nie dotyczy to spraw byłego prezesa. Jeszcze nie tak dawno temu trener zatrudniony w PZT zarabiał więcej niż mistrz Polski. Od kilku lat mistrzostwa Polski cieszą się dużym zainteresowaniem i prestiżem. Mamy turnieje międzynarodowe, imprezy pokazowe, powstała SuperLIGA promująca kluby w Polsce i jest znana na całą Europę i wiele innych rzeczy, które same się nie zro-

biły. Mam nadzieję, że przez poszukiwanie afery i mocnego tytułu nie zostanie popsute wszystko, co polski tenis zyskał przez ostatnie lata".

To niezwykle ważne, aby oddzielić złe rzeczy od dobrych, aby wszystkiego nie potępiać. W Polskim tenisie stało się bardzo wiele dobrych rzeczy. Dziękuję za to, że środowisko sportowe zabrało głos. Dziękuję działaczom PZT za szybkie podjęcie decyzji, wdrożenie kodeksu etyki postępowania i za otwartość na współpracę z ministerstwem sportu w tym zakresie. Jestem do państwa dyspozycji. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Myślę, że zabierzemy głos też w sprawie SuperLIGI i innych kwestii.

Szanowni państwo, poproszę teraz o zabranie głosu przedstawicieli Polskiego Związku Tenisowego. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Polskiego Związku Tenisowego Dariusz Łukaszewski:

Witam serdecznie wszystkich państwa. Jako nowy prezes Polskiego Związku Tenisowego na początku wyrażę ubolewanie, że spotykamy się w takich okolicznościach. Jasno chcę powiedzieć, że zarząd PZT solidaryzuje się ze wszystkimi ofiarami przemocy, zarówno w życiu, jak i sporcie. Tak jak powiedział pan minister, nie czekaliśmy, tylko od razu po pierwszych doniesieniach prasowych zaczęliśmy działać w celu naprawienia sytuacji, jak również wizerunku PZT. Jeżeli chodzi o to, co robimy, rozpoczynamy audyt wszystkich procedur w PZT pod kątem aktualizacji wdrożenia nowych zasad w zakresie bezpieczeństwa zawodniczek i zawodników w tenisie profesjonalnym i amatorskim. Chcemy powołać rzecznika praw zawodniczek i zawodników spoza grona, na zasadach funkcjonowania rzecznika praw dziecka. Chcemy przeprowadzić rewizję struktur personalnych dotyczącą osób pracujących z młodzieżą, przy wsparciu wojewódzkich związków tenisowych. Jako PZT nie bylibyśmy w stanie sami tego zrobić. Wypracowaliśmy i przyjęliśmy na wniosek MSiT kodeks etyki. Powołaliśmy w dniu dzisiejszym, około 2 godziny temu, komisję do wyjaśnienia sytuacji, jaka miała miejsce między panią poseł Katarzyną Kotulą a byłym prezesem PZT. Co do treści uchwały, jest na stronie PZT. Jeśli chodzi o więcej informacji, oddam może głos panu mecenasowi.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo proszę, panie mecenasie.

Mecenas PZT Jacek Wojtyżak:

Szanowni państwo, reakcja PZT na doniesienia medialne była szalenie trudna, jeśli chodzi o przekaz medialny w sytuacji, w której w pewnym sensie na środowisko tenisowe, mimo iż dotyczyła jednej osoby, zapadł wyrok medialny. W związku z tym po długiej debacie PZT doszedł do wniosku, że zamierza podjąć działania zmierzające do wyjaśnienia sytuacji związanej z doniesieniami medialnymi. Przede wszystkim chciałem powiedzieć, że poczyniono zarzuty w kierunku PZT dotyczące bezczynności po doniesieniach medialnych publikowanych na portalu Onet. Chciałem państwu zwrócić uwagę, że analizując przebieg tych artykułów i ich publikacji, nie było tu mowy o bezczynności. Możemy mówić o bezczynności w wymiarze jednego miesiąca, ale pragnę zwrócić państwa uwagę, że pierwszy artykuł i doniesienia prasowe z 28 października dotyczyły sfery związanej z życiem osobistym i rodziną pana Skrzypczyńskiego. Zasygnalizowana została sytuacja w klubie w Gryfinie sprzed 30 lat. Proszę zwrócić uwagę, z jakim trudem musiał się zmierzyć zarząd. W tym samym dniu w zakresie sfery osobistej, dotyczącej córki i byłej małżonki prezesa Skrzypczyńskiego, do mediów skierowano dwa oświadczenia, które stanowczo zaprzeczyły doniesieniom medialnym. W pewnym sensie zarząd PZT wpadł w pułapkę, w której trudno było zabrać jednoznaczny głos, gdyż doniesieniom medialnym zaprzeczyły osoby wskazane z imienia i nazwiska – była małżonka i córka prezesa Skrzypczyńskiego.

Szanowni państwo, kolejne, najistotniejsze doniesienie medialne, które jest powodem dzisiejszego spotkania, było doniesienie medialne z dnia 22 listopada związane z historią opowiedzianą przez panią poseł Katarzynę Kotulę. Chciałem państwu powiedzieć, że reakcja PZT w żaden sposób nie była spóźniona z bardzo prozaicznego względu.

W momencie, w którym, jak pani poseł określiła, zdecydowała się opowiedzieć historię z nazwiska, PZT mógł podjąć jakiekolwiek działania. Już 2 dni później w trybie pilnym został zwołany zarząd PZT, gdzie pan Mirosław Skrzypczyński podał się do dymisji z funkcji prezesa zarządu. Następnie kilka dni później Mirosław Skrzypczyński zrezygnował całkowicie z wszelkich funkcji w PZT.

Szanowni państwo, nie było tu ani opieszałości, ani braku wyrazu pewnej solidarności z osobami wskazanymi w artykułach. Ta solidarność była i została wyrażona niezwłocznie w momencie, w którym została opowiedziana historia pani poseł Katarzyny Kotuli z imienia i nazwiska. Zarząd PZT podjął decyzję, że zamierza w ramach istotnych narzędzi prawnych, które posiada, podjąć działania zmierzające do próby uzyskania odpowiedzi na pytania dotyczące doniesień medialnych. Została powołana komisja złożona z grona osób o nieposzlakowanej opinii. Przede wszystkim chciałem państwu zwrócić uwagę, że komisja została powołana spośród osób spoza środowiska tenisowego. To był warunek *sine qua non*, kluczowy, który zarząd ustalił w zakresie doboru kandydata. Faktycznie mojej kancelarii polecono przeprowadzenie wywiadów w środowisku w celu uzyskania rekomendacji osób o nieskazitelnej opinii, które cieszą się doświadczeniem prawniczym, psychologicznym i nie tylko. Taka komisja została w dniu dzisiejszym powołana i żywimy nadzieję, że zweryfikuje wszystkie doniesienia medialne. Nie wyda ona wyroku, bo nie od tego jest, ale ma prawo zweryfikować historię, zarówno osobie oskarżającej, jak i oskarżonej pozwolić się wypowiedzieć. Oczywiście znamy instrumenty prawne, które towarzyszą takiej komisji. Chcemy jasno podkreślić, że udział przed tą komisją osób, które zechciałyby się stawić, ma wyłącznie charakter dobrowolny. Nie mamy narzędzi prawnych i komisja nie będzie w nie wyposażone, które pozwoliłyby zobligować kogokolwiek do stawiennictwa przed nią. Nie posiadamy narzędzi prawnych, aby ktokolwiek udzielał odpowiedzi, ale chcemy, aby charakter i udział był dobrowolny, aby wszystkie osoby, które czują się skrzywdzone działaniem kogokolwiek ze środowiska tenisowego miały szansę przyjść i opowiedzieć swoją historię. Chcemy, aby te osoby, które obecnie są jeszcze anonimowe, o ile faktycznie takie osoby są, miały szansę przyjść i przed komisją opowiedzieć swoją historię.

Szanowni państwo, chciałbym przytoczyć kilka kwestii związanych z podjętą uchwałą. Zarząd PZT określił cele działania tej komisji. W punkcie pierwszym wskazał, że komisja jest niezależnym organem PZT, nie podlega kontroli oraz nadzorowi innych organów, komisji, grup roboczych PZT oraz członków tych organów. Nie podlega żadnym wskazówkom i wytycznym co do podejmowanych przez siebie działań i kierunków działań. Celem komisji – co jasno chcę powiedzieć w imieniu zarządu PZT – nie jest zastępowanie organów władzy publicznej właściwych do rozpoznawania spraw objętych przedmiotem prac Komisji. Komisja nie zastąpi ani sądu, ani prokuratury. Chcemy jasno powiedzieć, jako środowisko tenisowe, że to jest miejsce, w którym każda z osób może czuć się bezpiecznie i opowiedzieć swoją historię po to, aby zmierzyć się z doniesieniami medialnymi. Szanowni państwo, w skład Komisji wchodzą osoby niezwiązane z działalnością PZT lub wojewódzkich związków tenisowych.

Zarząd, aby nie narazić się na jakikolwiek zarzut związany z tym, że można byłoby przyjąć, tak jak próbuje się to zarzucać medialnie, że jest to komisja kolegów i koleżanek PZT, do tego stopnia próbuje oddzielić sposób wyłonienia komisji, że do dnia dzisiejszego żaden z jej członków nie skontaktował się z żadnym z członków zarządu PZT ani jego przedstawicielem, poza mną – umocowanym do tego, aby wyłonić kandydatów i przedstawić ich komisji.

Szanowni państwo, mamy trzy kandydatury, które zostały zatwierdzone przez zarząd PZT – pani mecenas Strus-Wołos, pani Ewa Tokarczyk oraz pani Monika Pasieka-Brzozowska. Są to osoby o nieposzlakowanej opinii, ze środowiska prawniczego i psychologicznego. Nie będę zakreślał szerokiego rysu i dorobku naukowego i życiowego tych osób. Chciałbym powiedzieć, że PZT czyni krok naprzód, po to, aby zmierzyć się z problemem i zarzutami. W imieniu komisji chciałbym dziś powiedzieć jedno – zapraszamy wszystkie osoby, które chcą opowiedzieć swoją historię, jeśli ją mają. Zasady funkcjonowania komisji szczegółowo zreferuje już państwu sama komisja, ale jej działania mają przede wszystkim opierać się na dokumentacji wyjaśnień poszczególnych osób. Komisja będzie w pełni

uprawniona do przeglądania dokumentacji znajdującej się w posiadaniu PZT. Stawiennictwo przed komisją będzie dobrowolne i nie ma ono charakteru przymusowego. Pracownicy i członkowie organów PZT oraz podmiotów powiązanych, zawodnicy, trenerzy, sędziowie, a także osoby, których dotyczą doniesienia medialne będące przedmiotem prac komisji, nie poniosą żadnych negatywnych konsekwencji w przypadku odmowy stawiennictwa albo odmowy złożenia wyjaśnień. Zakładamy, że wyjaśnienia osób, które stawią się przed komisją, mogą być utrwalone w formie audiowizualnej, o ile taka osoba wyrazi na to zgodę. Każda z osób składająca wyjaśnienia przed komisją będzie mogła być przesłuchana nie więcej niż dwa razy, chyba że wyrazi na to zgodę.

Przedstawiłem wytyczne i zalecenia PZT. Chcemy, aby ten organ był transparentny, aby mógł rozpocząć swoją pracę w duchu sportowego *fair play*. Bez względu na to, jakie będą wyniki prac komisji, zarząd oczekuje, iż w terminie maksymalnie do 6 miesięcy raport z komisji zostanie przedstawiony. Tyle, jeśli chodzi o doraźne działania podjęte przez PZT. Oddaję jeszcze głos panu prezesowi Łukaszewskiemu.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes zarządu PZT Dariusz Łukaszewski:

W tej kwestii jeszcze jedno zdanie. Jak powiedział pan mecenas, powstała komisja w trzyosobowym składzie. To trzy kobiety. Jesteśmy otwarci na rozszerzenie jej składu do 4–5 osób i aby zarówno pani poseł Katarzyna Kotula mogła zgłosić się do tej komisji, jak i MSiT mogło wysłać swojego przedstawiciela. Nie widzimy ku temu problemu, aby ta komisja nie kończyła się na tych trzech podanych osobach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Na pewno do państwa będą pytania.

Chciałem teraz oddać głos przedstawicielowi rzecznika praw obywatelskich. Bardzo proszę. Czy jest na sali?

Główna specjalistka w Zespole do spraw Równego Traktowania w Biurze Rzecznika Praw Obywatelskich Aleksandra Szczerba:

Szanowni państwo, w imieniu rzecznika praw obywatelskich, pana profesora Marcina Wiącka chciałam przekazać, iż do rzecznika praw obywatelskich nie wpłynęły jak dotąd wnioski dotyczące przedmiotowego zagadnienia, a więc przemocy fizycznej, psychicznej i emocjonalnej, mobbingu oraz molestowania seksualnego wobec zawodniczek i zawodników Polskiego Związku Tenisowego. Dziękujemy za zaproszenie, bowiem liczymy, że uzyskane dzisiaj informacje pozwolą nam podjąć decyzję co do wszczęcia postępowania wyjaśniającego. W razie jakichkolwiek pytań pozostaję do dyspozycji. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję.

Teraz poproszę przedstawiciela rzecznika praw dziecka o zabranie głosu.

Dyrektor Zespołu ds. Przestępczości Wobec Dzieci w Biurze Rzecznika Praw Dziecka Piotr Bogacki:

Dzień dobry. Piotr Bogacki, dyrektor Zespołu ds. Przestępczości Wobec Dzieci w Biurze Rzecznika Praw Dziecka.

Wysoka Komisjo, szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo posłowie, szanowni goście, rzecznik praw dziecka podejmuje działania zmierzające do ochrony dzieci w każdym obszarze edukacji i wychowania, w tym także w obszarze sportu, przed wszelkimi przejawami przemocy. W Biurze Rzecznika Praw Dziecka analizowane są sprawy dotyczące przypadków różnych form przemocy, w tym seksualnej i psychicznej wobec dzieci w środowisku sportowym, w kierunku zdiagnozowania okoliczności zdarzeń, charakterystyki zjawiska oraz mechanizmów przemocy wobec dzieci oraz obowiązujących procedur interwencyjnych w klubach sportowych. Dotychczasowe analizy wskazują na istniejące obszary zagrożeń i występowanie czynników ryzyka wykorzystywania seksualnego małoletnich. Prowadzone w Biurze RPO badania prawno-porównawcze doty-

czące ochrony dzieci przed przemocą w sporcie pokazują, że w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie, Australii i Wielkiej Brytanii kluby sportowe mają opracowane standardy ochrony dzieci w sporcie. W polskich klubach i związkach sportowych, poza PZPN, brakuje opracowanych ścieżek interwencji na wypadek aktów przemocy wobec dzieci.

W ocenie rzecznika należy wypracować standardy ochrony dzieci przed przemocą w sporcie i dążyć do tego, aby uświadamiać dzieciom, że również w środowisku sportowym mogą szukać pomocy. Realizowany projekt badawczy zmierza również do ukazania roli trenerów w budowaniu parasola ochronnego dla dzieci przed przemocą w ich środowisku. Badania pokazują, że w wielu innych krajach budowany jest etos trenera, który dba nie tylko o rozwój sportowy młodych sportowców, lecz także o ich bezpieczeństwo, a klub sportowy staje się miejscem wsparcia i pomocy dzieciom.

Należy przy tym wskazać, że działania podejmowane przez rzecznika praw dziecka w zakresie ochrony dzieci w obszarze sportu przed wszelkimi przejawami przemocy realizowane są poprzez współpracę i udział w projektach organizowanych przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Rzecznik jest członkiem zespołu, którego zadaniem jest opracowanie krajowego planu przeciwdziałania przestępczości przeciwko wolności seksualnej i obyczajności na szkodę osób małoletnich. Również na spotkaniu w UNICEF na temat współpracy w obszarze zwiększania świadomości społecznej na temat krzywdzenia dzieci rzecznik poruszył zagadnienia dotyczące ochrony dzieci w sporcie w rozszerzonych czynnikach ryzyka.

Rzecznik prowadzi na bieżąco kontrolę bezpieczeństwa dzieci i młodzieży w różnych podmiotach, w szczególności w zakresie realizacji obowiązków ustawowych dotyczących ochrony przed przestępstwami przemocy i przestępstwami seksualnymi. Ostatnia kontrola organizacji pozarządowych wykazała, że część z nich, kierując swoją ofertę do dzieci i młodzieży, nie weryfikowało swoich pracowników w rejestrze sprawców przestępstw seksualnych. Nasuwa się pytanie, czy organizacje te mogą świadomie dopuścić do pracy z dziećmi osoby skazane za przestępstwo przeciwko wolności seksualnej. Zapewne wyjaśnią te kwestie trwające postepowania dotyczące naruszenia przepisów prawa.

Nawet najlepsze prawo i przepisy nie są w stanie zapewnić 100% gwarancji bezpieczeństwa dzieci i młodzieży. Ich praw musimy strzec my, dorośli, wspólnie otaczając najmłodszych ochroną we wszystkich sferach ich funkcjonowania, od domu rodzinnego, przez szkołę, po zajęcia pozaszkolne. Dlatego rzecznik praw dziecka apeluje o zgłaszanie do odpowiednich służb i instytucji, w tym Biura RPO, na Dziecięcy Telefon Zaufania 812-12-12 i czat, który jest czynny całą dobę, informowanie o łamaniu praw dzieci, przypadku krzywdzenia, przemocy, w tym seksualnej, psychicznej, czy choćby podejrzeń takich bezprawnych działań. Należy też nieustannie uświadamiać dzieci, już od najmłodszych lat, o grożących im niebezpieczeństwach i uczyć je jak mają reagować i gdzie szukać pomocy. Nikt z nas nie może czekać i być bierny, gdy widzi, że dzieje się coś niedobrego wokół dziecka. Trzeba natychmiast reagować, działać, pomagać. Tylko w ten sposób uda nam się zwiększyć stopień ochrony praw dzieci. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję.

Są jeszcze z nami pozostali goście – przedstawiciele Policji. Teraz pewnie przejdziemy do dyskusji i poproszę panie i panów posłów o zapisy. Są też przedstawiciele innych instytucji i zachęcam do zabierania głosu. Jesteśmy dziś po to, aby zadziałać w taki sposób, aby nigdy żadnemu dziecku czy młodzieży, która trenuje, zajmuje się sportem, nie zdarzyła się jakakolwiek krzywda. Myślę, że czas takich dyskusji powoli mija. Przypominam sobie, gdy wspólnie z panią poseł Marczułajtis i panią poseł Niemczyk odbyliśmy posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki dotyczące podobnych zarzutów związanych z koszykówką. Wtedy padło wiele ważnych słów, ale nie było konkretów. Panie ministrze, wsłuchując się w pana deklaracje, tego oczekujemy. Od wielu miesięcy czekamy na konkretne propozycje prawne dotyczące nowelizacji ustawy o sporcie, gdzie domagamy się tych wszystkich przepisów, które mają powodować, że każdy rodzic w Polsce, niezależnie, gdzie wysyłając dziecko na trening, będzie miał pewność, że jest bezpieczne.

Ministerstwo Sportu i Turystyki, w porozumieniu z polskimi związkami sportowymi przygotuje takie odpowiednie działania, aby rzeczywiście do tego nigdy więcej nie dochodziło. Pan minister powiedział, że kwestia kontroli to przede wszystkim pieniądze wydawane ze strony ministerstwa na szkolenie dzieci i młodzieży. Powinny być twarde wymogi dotyczące procedur, które powinny być realizowane przez pzs, aby nasze dzieci czuły się bezpieczne. Są też polskie związki sportowe, które takie procedury i działania wdrożyły. Jestem po konsultacjach i rozmowach. Przykładowo Polski Związek Towarzystw Wioślarskich powołał taką osobę – panią Julię Michalską. Ta osoba ma realizować *safeguarding* – tak to się nazywa. Biorąc pod uwagę pewne wytyczne światowe, zaczynają realizować takie działania. Panie ministrze, czas nagli, aby zbierać dobre praktyki i wdrażać je w życie. Oczekujemy, aby na kolejnych posiedzeniach Komisji pracowali nad konkretnymi rozwiązaniami. Nikt chyba nie darowałby sobie takiej sytuacji, że wszyscy o tym mówimy, a nagle w jakiejś miejscowości w Polsce do takich sytuacji dochodzi.

Otwieram dyskusję. Bardzo proszę o zabranie głosu panią poseł Katarzynę Kotulę.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica) – spoza składu Komisji:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie wiceministrze, muszę zacząć od tego, że mam nadzieję, że pan minister Bortniczuk nas słucha. Może nie ogląda jeszcze meczu. Chciałam panu ministrowi powiedzieć, że ważne są czyny, a nie słowa. Wczoraj mnie pan pouczał, formułował wobec mnie zarzuty, wspominał, że odrzuciłam zaproszenie na spotkanie, a dziś jesteśmy na posiedzeniu Komisji, która omawia sprawę molestowania seksualnego w polskim sporcie, a pana ministra Bortniczuka niestety z nami nie ma. Nie znalazł pan minister czasu na spotkanie z posłami i mówi jedno, a robi drugie. Nie przyszedł, bo najwyraźniej nie obchodzi go sprawa, którą omawiamy, a omawiamy bardzo poważny problem – molestowanie seksualne przez wysoko postawionego działacza sportowego. Dzisiejsza nieobecność pana ministra to absolutna kompromitacja. To naprawdę lekceważenie wielkiego problemu. Wszyscy jak tu siedzimy, mamy pełną świadomość, że niezależnie od mojej osoby, to jest przełomowy, jedyny moment, w którym możemy patrzeć w przyszłość i mieć nadzieję, że jakieś realne zmiany będą możliwe. Panie ministrze, wstyd i dowód na to, że być może pan minister chcę tę sprawę przeczekać, myśli, że może ludzie zapomną. Chciałam powiedzieć, że nie zapomną tego zwłaszcza osoby, które były skrzywdzone przez pana Skrzypczyńskiego. To ten sam pan, którego pan minister Bortniczuk, jak mniemam – bo takie wyciągam wnioski – najwyraźniej chce chronić.

Na ten moment na tym posiedzeniu Komisji nie obchodzą mnie prywatne sprawy pana Skrzypczyńskiego, bo nie o tym dziś rozmawiamy. Pan Skrzypczyński rezygnował na raty, a PZT wprowadzał opinię publiczną w błąd, w pełni świadomie. Słuchałam każdego słowa, tak samo uważnie, jak czekałam na każde zdanie i reakcję zarówno ministra sportu pana Kamila Bortniczuka, jak i przedstawicieli PZT i całego zarządu związku. Na samym początku nawet ta informacja była niejasna, czy pan Skrzypczyński pozostał w zarządzie, czy też nie, a był w nim aż do wczoraj. Chciałam zapytać pana ministra, na podstawie art. 20 ustawy o wykonywaniu mandatu posła, jakie to bardzo ważne służbowe sprawy zatrzymały pana Bortniczuka, że w tej najważniejszej, jak się wydaje, sprawie w polskim sporcie się dziś nie pojawił. To jest sprzeczne z wszystkimi deklaracjami, które wczoraj zostały na konferencji przez pana ministra złożone.

Chciałabym przypomnieć, co w mojej ocenie jest najważniejsze. Od czasu pierwszej publikacji Onetu minęły 4 tygodnie. To jest miesiąc. Dokładnie tyle czasu minęło do pierwszej publicznej reakcji pana ministra Kamila Bortniczuka i zabrania przez niego publicznie głosu. To po prostu wstyd i myślę, że trzeba nazywać rzeczy po imieniu. Żałuję, że nie ma dziś pana ministra, bo chciałabym go zapytać, dlaczego przez te 4 tygodnie po prostu milczał, choć jednym tweetem nie złożył jasnej deklaracji, że zrobi wszystko, aby tę sprawę naprawdę wyjaśnić i aby pilnie przystąpić do tak bardzo potrzebnych zmian.

Jest jeszcze jedna rzecz, której nie rozumiem. Sprawdziłam dziś, ilu wiceministrów jest w resorcie sportu. Pan minister Kamil Bortniczuk ma czterech wiceministrów. Jest cała administracja. Rozumiem, że są ludzie w MSiT, którzy mogli być od pierwszego

dnia, a tego oczekiwaliśmy jako zawodnicy i zawodniczki – od 28 października – zaangażowani w realne wyjaśnienie tej sprawy. Milczenie przez 4 tygodnie jest absolutnie skandalicznie. Dopiero w momencie, gdy złożyłam do pana ministra wniosek o skierowanie wniosku do sądu o zawieszenie wszystkich członków zarządu pan minister odpowiedział, że nie ma takich uprawnień i wychodzi z propozycją posiadania władzy absolutnej nad pzs. Trzeba przypomnieć, że pan minister ma narzędzia i instrumenty, jest ustawa o sporcie, art. 23 ust. 1 i to właśnie ten brak działań ze strony pana ministra pokazuje mi, że choć pan minister ma uprawnienia i instrumenty, których mógł użyć, w świadomy sposób nie podjął działań.

Albo pan minister nie chciał działać w tej sprawie, albo z powodu bliskich kontaktów z panem Mirosławem Skrzypczyńskim, być może nie chciał zrobić mu krzywdy albo kogoś chronić. Skąd taki wniosek? Słyszałam wypowiedzi pana ministra Bortniczuka, który w pewnym momencie mówił, że codziennie dzwoni i jest w codziennym kontakcie z panem Mirosławem Skrzypczyńskim. Być może wszyscy czekali na to, aż sprawa przycichnie. Osiem dni od momentu, w którym publicznie pod imieniem i nazwiskiem opowiedziałam mu o tej sytuacji, która mnie spotkała, pan minister dopiero zabrał głos. Myślę, że zawodnicy i zawodniczki – powiem to w ich imieniu – oczekiwali chociaż kurtuazyjnej reakcji w postaci jasnej deklaracji, że pan minister sportu stoi po ich stronie w tej sprawie i zawsze tak będzie. Pierwsze wypowiedzi były anonimowe, ale to były wypowiedzi zawodników z jednego, konkretnego klubu sportowego.

Zastanawia mnie jeszcze jedno. Sprawdziłam, jak długo pan minister Kamil Bortniczuk jest ministrem. Jest w resorcie sportu od roku. To nie jest pierwsza poważna sprawa, gdy w tle jest przemoc, w tym seksualna. Kolarstwo, koszykówka to takie dwie najgłośniejsze sprawy, które opinia publiczna może kojarzyć. Jeżeli przez ten rok pan minister nie podjął działań i nie przedstawił konkretnych propozycji legislacyjnych, propozycji wdrożenia jakichś procedur, to trudno mi dziś uwierzyć, że pan minister Kamil Bortniczuk jest osobą kompetentną na tym stanowisku. Bardzo mi przykro, ale mówię dziś „sprawdzam”. W związku z tym, że nie ma dziś pana ministra Kamila Bortniczuka, do pana ministra w trybie interwencji poselskiej skieruję wniosek o udostępnienie korespondencji z PZT, protokołów ze spotkań, notatek służbowych i innych dokumentów w wyżej wymienionej sprawie, od 28 października. Chcę sprawdzić jakie realne działania były podejmowane, bo łatwo jest dziś powiedzieć, bez podawania konkretnej daty. Zapisałam kilka pytań. Nie chodzi mi o prywatne telefony, ale o publiczne, oficjalne działania pana ministra sportu i ministerstwa. Moje stanowisko w tej sprawie jest jasne. Mówię o całym zarządzie i myślę, że należy zdecydowanie podkreślić, że działania PZT i całego jego zarządu, wszystkich jego członków, były tożsame z zachowaniem MSiT. Przez miesiąc od publikacji 28 października nie wydarzyło się tak naprawdę nic konkretnego. Wszyscy mieli nadzieję, że sprawa przycichnie, że to się wyciszy i nie będzie następnych osób, które pod imieniem i nazwiskiem będą o tym mówiły. Nie pamiętam, czy to pan prezes PZT, czy też pełnomocnik sugerował, pytał, czy są inne osoby, które będą chciały o tej sprawie powiedzieć. Mam nadzieję, że naprawdę tak będzie.

Niestety mam dziś pełne przekonanie – mówię o tym na podstawie obserwacji z ostatniego miesiąca, że w zarządzie PZT, są po prostu ludzie związani z panem Mirosławem Skrzypczyńskim. Dlaczego? Zarząd PZT wysyłał bardzo sprzeczne sygnały. Mamy też dziś świadectwo tego na tej Komisji. Jeżeli ja, jako osoba pokrzywdzona, dowiaduję się dziś, na posiedzeniu Komisji, że mam prawo mieć wpływ na członków wewnętrznej, powołanej przez PZT komisji, to jest absolutnie skandaliczne. Te komunikaty zmieniają się z dnia na dzień. Nie wiem, czego mogę oczekiwać jutro. Nie słyszałam odpowiedzi na pytanie, czy pan Mirosław Skrzypczyński pozostaje w zarządzie, czy też nie. Przedstawiciele PZT nie byli pewni odpowiedzi. Później usłyszałam deklarację, że pan Mirosław Skrzypczyński pozostanie w zarządzie jako członek do końca prac komisji. Następny komunikat kolejnego dnia mówił o tym, że pozostanie do czasu powołania komisji. To powoduje, że jako zawodnicy i zawodniczki mamy pełne przekonanie, że będzie miał na osoby, które będą w tej komisji zasiadały. Trudno, abyśmy myśleli dziś inaczej.

W związku z tym, tożsame pismo, jakie będę kierowała do MSiT, zostanie za chwilę skierowane do prezesa PZT jako całego zarządu. Będę pytała o wszystkie działania

podjęte i udostępnienie informacji dotyczących czynności wyjaśniających, podejmowanych od 28 października przez PZT w sprawie nadużyć finansowych, bo takie doniesienia medialne także w Onecie się pojawiły i czynów byłego prezesa PZT opisywanych w mediach i relacjach osób pokrzywdzonych. W szczególności wnoszę o udostępnienie korespondencji, protokołów ze spotkań, notatek służbowych i innych dokumentów w wyżej wymienionej sprawie. Muszę dziś powiedzieć „sprawdzam", gdyż po prostu państwu nie wierzę ze względu na tę cały czas zmieniającą się narrację.

Przyznam szczerze, że szczegóły dotyczące komisji poznaliśmy dopiero dzisiaj. Chcę wiedzieć, jaka jest podstawa prawna istnienia tej komisji, jakie jest konstytucyjne jej umocowanie i według jakiego kodeksu będzie ona działała, jakie były kryteria doboru osób, czy był konkurs ofert, czy zawodnicy, związki sportowe, organizacje antyprzemocowe, także obecne dziś na sali, którym bardzo dziękuję za przybycie, miały wpływ na to, kto będzie w niej zasiadał. Kto o tym decydował? Niepokoi mnie zmieniająca się narracja i stąd moje sceptyczne nastawienie do tej Komisji. Deklarowałam od początku, co będę podkreślała cały czas, że jestem gotowa w niezależnej prokuraturze zeznawać i udowodnić, że mówię prawdę. Deklaracje innych zawodników i zawodniczek są w tej sprawie tożsame. Chciałabym oficjalnie dziś na Komisji skierować te dwa pisma – jedno do MSiT, a drugie do związku. Oczekuję odpowiedzi na piśmie w ciągu 14 dni. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, pani poseł.

Kolejni posłowie zapisali się do dyskusji. Panie ministrze, powiedział pan o dobrych projektach – SuperLIGA. Mam nadzieję, że ministerstwo zdaje sobie sprawę – proszę mnie poprawić, choć przedstawicieli SuperLIGI tu nie ma – że przewodniczącym rady nadzorczej jest pan Skrzypczyński, chyba że coś się zmieniło w tej kwestii. Szefową SuperLIGI jest swego czasu minister sportu w rządzie PiS pani Dmowska-Andrzejuk. To kwestia, która wymaga doprecyzowania. Później państwu oddam w tej kwestii głos.

Teraz poproszę o zabranie głosu panią poseł Niemczyk.

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Panie przewodniczący, jeśli można, pan minister chce zabrać w tej sprawie głos.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Panie ministrze, czy w tej chwili? Może zadalibyśmy pytania.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Szanowni państwo, chciałbym zapytać prezydium Komisji, jaki jest faktyczny temat dzisiejszego posiedzenia Komisji. Zacytowałem wypowiedzi, dziękując środowisku tenisowemu i polskim tenisistkom, że zabrały głos. Rozumiem, że te wypowiedzi, które były przeze mnie zacytowane, nie są chyba przedmiotem dzisiejszego posiedzenia Komisji. Miałbym prośbę, abyśmy do tych słów się odnosili odpowiednio. Odebrałem je pozytywnie, bo to informacja, gdzie można szukać pomocy. Te słowa wypowiedziano z potępieniem dla tego typu zachowań. Podzielam opinię tych tenisistek, że nie należy atakować całego środowiska tenisowego w Polsce i wszystkich związanych z polskim tenisem.

Szanowni państwo, jeśli chodzi o sprawy związane z panem ministrem Kamilem Bortniczukiem, również mam wątpliwości, jaki jest temat posiedzenia. Czy jest to komisja sądu nad ministrem Kamilem Bortniczukiem? Kto tu jest główną osobą, która jest krytykowana i atakowana? Szanowni państwo, nieprawdą jest, że minister Kamil Bortniczuk nie podjął żadnych działań. Tego samego dnia, 28 października, podjął działania, półtorej godziny po ukazaniu się artykułu na Onecie. Pani poseł mówiła, że nie podjął działań niezwłocznie. Po drugie, te działania były skuteczne. Kodeks etyki został przyjęty. Na to zwrócił uwagę minister, że takiego dokumentu w PZT nie było. Mamy sytuację, w której mamy rezygnację z funkcji prezesa i członka zarządu. Nie jest prawdą, że nic się nie wydarzyło przez ten czas. Rozumiem, że pani poseł ma prawo do tego, aby być bardzo krytyczna, ale trzymajmy się faktów. To nie jest prawda, że pan minister Kamil Bortniczuk zaniechał działań w tym zakresie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze, ale każdy ma prawo, szczególnie posłowie, o formułowanie myśli tak, jak uważa za stosowne. Na pewno nie naszą rolą jest oceniać. Sprawa jest arcypoważna. Myślę, że wszyscy też tak ją traktujemy.

Jest jeszcze prośba o głos ze strony poseł Kotuli, ale oddam teraz głos pani poseł Niemczyk. Następny zapisał się pan poseł Moskal i później pan poseł Tomaszewski. Bardzo proszę o zwarte wypowiedzi. Później oddamy głos jeszcze pani poseł.

Bardzo proszę, pani przewodnicząca.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Panie ministrze, panie i panowie posłowie, szanowni państwo, zmiany, które są proponowane, to tylko pudrowanie i kosmetyka i nie będą miały żadnego redukcyjnego wpływu na przemoc w sporcie i to w każdym jej zakresie. Bez zapewnienia określonych szkoleń i wiedzy o przyczynach i mechanizmach przemocy, które pojawiają się w sporcie, nic się nie zmieni. Każda z zainteresowanych stron – zawodnicy, trenerzy, lekarze, działacze – powinni mieć wiedzę o przemocy i być przeszkoleni w rozpoznawaniu niewłaściwych zachowań i jej symptomów. W pana wypowiedzi bardzo brakuje mi pochylenia się nad aktorami, czyli nad zawodnikami. Nie ma nic o pomocy ofiarom ani o tym, jak mogliby w sposób bezpieczny zgłaszać kolejne nadużycia, aby nie być pod presją swojego związku.

Chciałabym zwrócić uwagę, że kodeks dobrego zarządzania został wprowadzony w 2017 roku przez pana ministra Witolda Bańkę. Skoro mija 5 lat, chciałabym wiedzieć, czy MSiT dokonało jego przeglądu i analizy, które związki sportowe i jakie zalecenia z kodeksu zarządzania wprowadziły. Które związki są godne naśladowania, a które są czarnymi owcami? Poproszę o udzielenie tej odpowiedzi szczegółowo na piśmie. Wdrażanie tego kodeksu jest kluczem. Skoro mają być wdrożone kodeksy etyczne w poszczególnych pzs, to w jaki sposób ministerstwo chce oddziaływać na związki, aby takie kodeksy wprowadziły, skoro przez 5 lat nie chciały wprowadzić zaleceń z kodeksu zarzadzania opracowanego w MSiT?

Chciałabym wiedzieć, czy nastąpił jakikolwiek przegląd tych rzeczy. W tej kadencji odbyło się bardzo wiele posiedzeń Komisji oraz Parlamentarnego Zespołu ds. Sportu Kobiet i na wielu z nich podnosiliśmy kwestie bezpieczeństwa, działań antydyskryminacyjnych i antyprzemocowych. Przypomnę, że 23 lutego odbyło się posiedzenie na temat udziału kobiet we władzach pzs. Ministra Bortniczuka nie było. Kolejne posiedzenie było 6 lipca – na temat działań podejmowanych w sprawie zapewnienia równouprawnienia i niedyskryminacji, ze szczególnym uwzględnieniem sportu kobiet. Ministra brak. Na temat działań podejmowanych w sporcie rozmawialiśmy 1 grudnia 2021 roku – ministra brak. W dniu 28 października rozpatrywaliśmy dezyderat w sprawie przeciwdziałań, naruszeń nietykalności psychicznej i fizycznej w środowiskach sportowych. W dniu 1 października była informacja prezesa Polskiego Związku Koszykówki i omawiana była afera w Łomiankach. Oskarżenia pod adresem trenera były bardzo mocne.

Proszę mi przypomnieć, jakie działania od 1 października podjęło MSiT, aby coś zmienić, pomóc ofiarom przemocy. Czy została przeprowadzona jakaś kontrola? Jakie wnioski pokontrolne zostały wyciągnięte? Dziś usłyszeliśmy, że zaleca się kodeksy etyczne. Jakie one będą miały w rzeczywistości znaczenie? To tylko kodeksy. To nie ma żadnych umocowań prawnych. Polskie związki sportowe składają wam non stop sprawozdania. Czy ministerstwo kiedykolwiek zwróciło uwagę związkom, że nie realizują zaleceń z kodeksu dobrego zarzadzania? Jeśli tak, to poproszę o przykłady i wskazanie, konkretnie przy których sprawozdaniach i którym związkom takie zalecenia zostały wskazane.

Może retoryczne pytanie: Dlaczego do dziś MSiT nie wdrożyło żadnych rekomendacji pod względem bezpieczeństwa w sporcie, antydyskryminacyjnych, które napływają z Unii Europejskiej z komisji *high levelu*? Jedyne, co się w MSiT wydarzyło, to utworzenie stanowisko koordynatora do spraw równego traktowania. Czy teraz po tych wszystkich aferach powstanie nowe stanowisko koordynatora do spraw bezpieczeństwa, panie ministrze? W mojej ocenie należy przede wszystkim zagwarantować bezpieczeństwo. Aby to zrobić, nie wystarczą te kodeksy. Trzeba przygotować pilnie projekt ustawy i wprowadzić przepisy karne, chociażby na wzór ustawy o zwalczaniu dopingu. Należy

zwiększyć pozycję sportowców, zagwarantować im czynne prawo wyborcze, aby nie byli traktowani przedmiotowo w sporcie, ale podmiotowo. Jako sportowiec nigdy nie miałam wpływu na to, kto decyduje za mnie i kto jest w zarządzie mojego związku sportowego. Na wzór szkoleń antydopingowych rekomenduję, aby wprowadzić szkolenia dla działaczy, trenerów, zawodników, zawodniczek i ich rodziców. Panie ministrze, trzeba przeprowadzić audyt we wszystkich polskich związkach sportowych.

Od zarządu PZT oczekuję podania się do dymisji w całości, w związku z wieloma nieprawidłowościami, które do mnie docierają i które od dłuższego czasu dzieją się w PZT. Wspomniano już o niejasnościach w zakresie powołania SuperLIGI, udziału poszczególnych podmiotów, prezesa, nieprawidłowościach przy budowie obiektu w Kozerkach i oddania go do użytkowania. Chciałabym również wskazać na decyzje, jakie podjął w ostatnim czasie zarząd PZT w sprawie skreślenia Zachodniopomorskiego Związku Tenisowego, bo nie został tam wybrany wskazywany przez ekprezesa Skrzypczyńskiego kandydat i przyjęcia innego Zachodniopomorskiego Związku Tenisowego. Tu już poszliście po bandzie. Będziecie teraz zawieszali przeciwne wam kluby przed walnym? Jestem przekonana, że również w sposób niejasny funkcjonujecie. Przypomnę, że w 2019 roku członkowie zarządu poddali się do dymisji. Wtedy na tym samym walnym w sposób nieprawidłowy zostali wybrani członkowie zarządu. Przez pół roku nie mogliście się wpisać do KRS. Ministerstwo Sportu i Turystyki prowadziło w tym zakresie sprawę, którą umorzyła pani Anna Krupka. W sposób nieprawidłowy wybrane władze PZT po pół roku podały się do dymisji. Ktoś był nieprawidłowo wybrany – został wybrany ponownie.

Panie ministrze, trzeba naprawdę bardzo solidnych zmian, aby sytuacja była lepsza. Istnieje naprawdę duża obawa, że ostatnie wybory na prezesa i członków zarządu PZT były „dogadane”, być może właśnie w takich kantorkach sportowych, w których dochodzi do przemocy, w ramach własnej sieci układów i powiązań. Pan Muzol, którego klub jest członkiem SuperLIGI, ma zarzuty ze strony CBŚ na 1 mln zł. Z tego, co mi wiadomo, ten zarząd uchwalił uchwałę, że pan Muzol nie naraził PZT na żadne szkody. Artur Bochenek, wiceprezes SuperLIGI to też człowiek z zarzutami. Czy wy tam macie osoby bez zarzutów?

Panie ministrze, działając w ramach prac Parlamentarnego Zespołu ds. Sportu Kobiet oraz w ramach spotkań z wieloma ambasadami spotkaliśmy się m.in. z ambasadą amerykańską. Rekomenduję zerknięcie i ściągnięcie stamtąd dobrych praktyk, tam, gdzie kongres w wyniku afery gimnastycznej powołał instytucję – amerykański Safe Sports, który broni m.in. nieletnich przed molestowaniem seksualnym, ale też rozpatruje sprawy związane z mobbingiem, prześladowaniem, zastraszaniem i stosowaniem przemocy fizycznej i psychicznej. To dotyczy wszystkich, którzy uczestniczą w organizacjach sportowych. Ten organ może dożywotnio odsunąć od sportu tych, którzy dopuścili się czynów niegodnych. Ma tylko 72 godziny na podjęcie działań od podjęcia zgłoszenia. Od momentu powołania tej instytucji zostało rozpatrzone 7 tys. doniesień i przeprowadzono 7 tys. śledztw, przeszkolono 3 mln osób, a 11 mln osób opiekuje się amerykański Safe Sports. Są również gotowe rozwiązania w Europie, z których można skorzystać.

Szanowni państwo, kończąc, chciałabym złożyć wniosek o powołanie podkomisji nadzwyczajnej do opracowania komisyjnego projektu ustawy o ochronie dzieci i młodzieży przed przemocą i wykorzystaniem seksualnym oraz o zapewnieniu bezpieczeństwa wszystkim uczestnikom sportu. Zwracam się do środowiska sportowego, szczególnie w tenisie – nie bójcie się – z Zielonej Góry, Gryfina, Opalenicy. Możecie śmiało się zgłaszać do mnie, do Kasi Kotuli – zapewnimy wam anonimowość i bezpieczeństwo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Myślę, że ten apel do wszystkich zawodników i zawodniczek, które miały jakieś traumatyczne doświadczenia lub teraz coś niepokojącego dla nich się dzieje, jest słuszny. Sądzę, że wszystkie biura poselskie, szczególnie posłów Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki są do dyspozycji. Jeśli tylko będziecie uważać za stosowne, aby spotkać się z nami, porozmawiać o tych sytuacjach, abyśmy mogli w sposób odpowiedni zareagować, jesteśmy do waszej dyspozycji.

Głos ma pan poseł Moskal. Bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Moskal (PiS):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni zaproszeni goście reprezentujący różne instytucje, temat dzisiejszej Komisji jest dość trudnym do przeanalizowania i uczciwej oceny. Jeśli chodzi o przemoc psychiczną, fizyczną, emocjonalną, mobbing oraz molestowanie seksualne zawodniczek i zawodników, myślę, że nie ma nikogo na sali, kto by coś takiego popierał. Jeśli takie działania są, to są one nikczemne, karygodne, niedopuszczalne. To pierwsza rzecz, opinia, którą chciałem wyrazić.

Druga sprawa – pytanie do nas wszystkich – czy my chcemy prawdy, czy polityki, coś ugrać. Nie czytałem, ale domyślam się co spotkało panią poseł Kotulę i ubolewam nad tym. Jeśli coś takiego panią poseł spotkało, to jest niedopuszczalne. Jeśli była molestowana seksualnie, czy były podjęte jakieś działania. Nie wyobrażam sobie, że jakakolwiek osoba mogła to robić, powinna się spalić ze wstydu i nie powinna pełnić żadnych funkcji w sporcie czy życiu publicznym. Jeśli chodzi o wystąpienie pani poseł, oczekiwałem, że opowie o swoich przeżyciach, ale ukierunkowała je na to, że ma pewien problem w ministrze Bortniczuku. Możliwe, że minister Bortniczuk mógłby to rozwiązać, nie wiem, kiedy to było.

Moje pytanie kieruję do pani poseł: Kiedy panią to spotkało, coś przykrego, nikczemnego, nieprawidłowego i ile razy pani skierowała sprawę do organów ścigania? Czy były takie działania? Jeśli ktoś dopuścił się przestępstwa, to nie powinno mu to być odpuszczone. Kiedy prokuratura była poinformowana o tym, co panią spotkało i czy inne osoby, które były molestowane, takie doniesienia do prokuratury złożyły? Chyba to jest właściwa droga. Nie jest tak, że nie ma obecnie przepisów, instytucji, które mają czuwać nad przestrzeganiem prawa. W takim układzie możemy powiedzieć, że stworzymy nową instytucję, mnożymy byty ponad miarę, a te, które mają funkcjonować, niech funkcjonują i niech eliminują to, co w życiu publicznym i sportowym jest niedopuszczalne.

Pani poseł Kotula i pani poseł Niemczyk nie zgadzają się z tym, co zrobił Polski Związek Tenisowy. Wysłuchałem tego, co przedstawił obecny prezes i jego przedstawiciel, i bardzo mi się podoba, że została powołana komisja. Pytanie, czy jest to umocowanie konstytucyjne, prawne itd., nie jest słuszne. To instytucja powołana po to, aby wyjaśnić te problemy, problemy historyczne. Tak to odbieram. Polski Związek Tenisowy nie chce pozostać bierny. Jeśli coś kogoś spotkało, to chce podjąć pewne działania i zadośćuczynić. Otrzymaliśmy informację z MSiT. W dniu 28 października minister sportu i turystyki – Departament Kontroli – skierował pismo do pana Mirosława Skrzypczyńskiego, prezesa PZT, w związku z informacją, która ukazała się publicznie. Później PZT odpisał do ministra sportu i turystyki, a 3 listopada pan minister Kamil Bortniczuk ponownie skierował pismo do pana Mirosława Skrzypczyńskiego. W dniu 22 listopada Departament Sportu Wyczynowego otrzymał pismo od PZT i poinformował o tym, że kodeks etyki PZT został przyjęty uchwałą nr 141 z 14 listopada.

Po co ja to czytam? Jeśli otrzymujemy pismo od ministra sportu i turystyki, to myślę, że powinniśmy się z tym zapoznać i w jakimś stopniu do tego się odnieść. Próba stwierdzenia, że minister sportu nic nie robił i nie było żadnej reakcji, to nieprawda. Może w tej informacji znajduje się wszystko – ani nikogo nie bronię, ani nie atakuję, tylko chciałbym, aby prawda wzięła górę. Jeśli prawdą jest, że pan Skrzypczyński panią molestował lub robił co innego, to tak jak powiedziałem na początku, nie ma miejsca dla takiej osoby, która zachowuje się w sposób nikczemny. Czy to będzie PZS, czy jakakolwiek inna instytucja, nie może być tak, że występują jakiekolwiek formy dyskryminacji dzieci czy kogo innego. Stańmy w prawdzie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję.

Szanowni państwo, są tu specjaliści w tej kwestii. To największy problem – często ofiary są zastraszane. To nie jest tak proste, że jedenasto- czy trzynastolatka jest w stanie o wszystkim powiedzieć. Często ta trauma trwa przez wiele lat i dopiero po tym czasie pewne fakty wychodzą na światło dzienne.

Teraz o głos prosiła pani poseł Kotula, a potem pan przewodniczący Tomaszewski i przygotowują się pan przewodniczący Baszko i pan poseł Kossakowski.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Panie pośle, muszę się odnieść do pana wypowiedzi. To nie jest komisja śledcza. Od zeznań jest prokuratura i powinien pan jako parlamentarzysta o tym wiedzieć. Nie wiem, czemu pan toczy ze mną dyskusję, bo panu nie przerywałam, choć mówił pan rzeczy absolutnie skandaliczne. To nie jest sąd, a pan nie jest sędzią w tej sprawie. To jest proste. Odpowiednie wyjaśnienia złożę w prokuraturze. Mówiłam o tym wielokrotnie. Jesteśmy politykami – ja, pan i pan minister Bortniczuk. Jako politycy możemy przede wszystkim zmienić prawo. To jest dziś priorytetem. Niestety ze strony ministerstwa sportu nie słyszę deklaracji, aby to był priorytet. Możemy zmienić prawo w zakresie ochrony młodych sportowców. Do kogo, jak nie do ministra sportu mam się dziś zwracać z tymi pytaniami? Zwierzać się panu nie będę, bo pana pytania są bezczelne i nie zamierzam na nie odpowiadać.

Pan minister Czartoryski zapytał, czy to jest sąd nad ministrem Bortniczukiem. To nie jest sąd, ale Komisja sejmowa. Pani zastępca przewodniczącego przed chwilą wyliczyła wszystkie sytuacje, w których pan minister sportu ani razu na Komisji się nie pojawił. Komisja sejmowa to takie miejsce, gdzie posłowie mają prawo i obowiązek zadawać pytania, a minister obowiązek odpowiadać, bo taka jest jego rola. Nie oczekujemy od ministra Bortniczuka cudów. Oczekujemy, że tu przyjdzie i powie nam, opinii publicznej, Polkom i Polakom, jak zamierza doprowadzić do tego by trenerzy nie stosowali przemocy wobec zawodników i zawodniczek i nie molestowali zawodników i zawodniczek. Pan bardzo się myli, jeśli myśli, że to sprawa jednostkowa. Zapewniam pana, że niestety nie, ale tej skali też niestety nie znamy. Pan minister Bortniczuk przez ten rok urzędowania nie znalazł czasu na to, aby choć dotknąć tego wierzchołka góry lodowej i sprawdzić, jaka jest tego skala.

Jesteśmy posłami, pan minister jest ministrem i jego obowiązkiem jest dbanie o polskich sportowców. Komisja sejmowa to miejsce na pytania i odpowiedzi. Chciałabym zwrócić się jeszcze z taką refleksją, zarówno do przedstawicieli ministerstwa, jak i zarządu, prezesa PZT, bo ktoś powiedział, że nie mogą odpowiadać wszyscy. Moją intencją nie jest mówienie, że całe środowisko tenisowe ma odpowiadać. Mam w tym środowisku także wielu znajomych. To przeważnie kontakty, które odnowiły się dopiero dziś, po tej sprawie, po 30 latach. Ci, którzy wiedzieli, którzy otrzymywali sygnały, którzy nie zrobili w tej sprawie nic, w tej i innych, które mam nadzieję, że wkrótce ujrzą światło dzienne, są na pewno współwinni. Chciałabym zapytać jeszcze, korzystając z obecności przedstawiciela komisji do spraw pedofilii, prezesa PZT, kto podpisał dokument, o którym mówił przewodniczący komisji do spraw pedofilii, zgodnie z którym PZT odpowiedział, że nie ma problemu z przemocą wobec zawodników, przemocą seksualną, że o tym problemie nikt nie wiedział i żadnych sygnałów nie było. Bardzo proszę o odpowiedź. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Oczywiście państwo też zabiorą głos, ale teraz pan przewodniczący Tomaszewski. Bardzo proszę.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni przedstawiciele administracji rządowej, szanowny panie ministrze, nie byłoby tej komisji, rezygnacji prezesa, rezygnacji z funkcji zarządu, nie zajmowalibyśmy się wszyscy jako ludzie władzy publicznej przemocą w sporcie, gdyby nie odwaga pani poseł Katarzyny Kotuli. Jej w pierwszej kolejności powinniśmy być wdzięczni. Jej należą się te podziękowania, poza osobami, które pan cytował. Jedna z tym cytowanych wypowiedzi zabrzmiała mi tak – są określone telefony, nawet ci wielcy sportowcy wiedzą i podają, gdzie można uzyskać informacje o przeciwdziałaniu przemocy. Moim zdaniem to nie jest odpowiedź ministra, który jest odpowiedzialny za polski sport i funkcjonowanie pzs. Dziś nie jest sąd nad ministrem, ale oczekiwanie Komisji parlamentarnej, która ma prawo kontroli, aby minister konstytucyjny na tym posiedzeniu zechciał powiedzieć co zamierza zrobić, aby wspólnie,

z inicjatywy rządu i parlamentu przygotować takie prawo, które skutecznie będzie przeciwdziałało przemocy.

Czy tak się dzieje? Niestety nie. Nie mamy dobrych doświadczeń. Nie musi pan odpowiadać teraz, ale proszę pana ministra Bortniczuka o odpowiedź na piśmie: Jakie inne przyczyny spowodowały, że jest dziś nieobecny? Czy to prawda, że wrócił na mecz do Kataru? Proszę o odpowiedź na piśmie i sprawdzimy to odpowiednimi drogami parlamentarnymi. Nie mówimy, że nie ma prawa, bo przecież jest ministrem sportu. Mistrzostwa świata są raz na 4 lata. Może już za 4 lata nie będzie miał takiej okazji, ale to też wybór. Jako parlamentarzyści dokonujemy wyboru i to też będzie wybór, o którym opinia publiczna będzie wiedziała. Mam formalny wniosek do pana przewodniczącego. Dajmy jeszcze czas panu ministrowi Bortniczukowi, aby przyszedł na posiedzenie Komisji. Uzgodnijmy z panem ministrem nowy termin. Składam wniosek formalny o kontynuowanie tego posiedzenia z udziałem pana ministra sportu i turystyki pana Kamila Bortniczuka. Zgłaszam do prezydium oficjalnie taki wniosek, aby uzgodniony został pasujący panu ministrowi termin. Jeśli pan minister ma jakieś kłopoty, może zrobimy wyjazdowe posiedzenie w Ministerstwie Sportu i Turystyki? Możemy tam przyjść, jeśli minister nas zaprosi.

Szanowni państwo, w materiale pisemnym, mimo ograniczonych możliwości oddziaływania prawnego na polskie związki, pogrubionym tekstem napisano, że minister ma prawo żądać udostępnienia odpisów uchwał władz pzs i udzielenia pisemnych wyjaśnień. Oczywiście to zrobił, bo jest mowa o tym, że 28 października to pismo wyszło, ale w kontekście tego, o czym mówiła pani poseł Niemczyk, czyli tych 5 lat funkcjonowania kodeksu dobrych praktyk i zaleceń kodeksu etyki, myślę, że był czas, aby nie tylko minister Bortniczuk zareagował automatycznie, mając takie sygnały, kierując wnioski do wszystkich związków sportowych. Może teraz będzie okazja sobie przypomnieć, że jednak taki monitoring tego wydarzenia, czyli wdrażania tego ministerstwo robiło, a związki sportowe nie odpowiadały lub odwrotnie. To jest istotne w kontekście poszukiwania rozwiązań prawnych. Jak powiedziała pani poseł Kotula – rozdzielmy dwie sprawy – to co będzie działo się w organach państwowych do tego powołanych, czyli prokuraturze i sądzie, od naszej wspólnej odpowiedzialności za tworzenie prawa przeciwdziałającego przemocy w sporcie. Z tej odpowiedzialności nikt nas nie zwolni. Nie zwolni ani ministra konstytucyjnego, ani naszej Komisji. Czasu mamy niewiele. To nie są łatwe przepisy. Zdaję sobie z tego sprawę, że jest to trudne, ale ten wysiłek powinniśmy jak najszybciej podjąć.

Szanowni państwo, PZT ma teraz szansę na nowo prowadzić swoje sprawy. Czy z niej skorzysta? Do nich należy odpowiedź. Państwo pokażą, czy nie powinien to być czas, aby od dołu, ten zjazd nadzwyczajny, czyli najwyższa władza związku, dokonała oceny tego, co się wydarzyło. Takie możliwości macie – statut je wam daje. Rozważcie to. Niech będzie też wasza inicjatywa. Pan minister Kamil Bortniczuk powiedział, że nie będzie się bawił w policję obyczajową. Czy to jest ujma dla ministra, że korzysta z przepisów ustawy i występuje do niezależnego sądu o zbadanie sprawy? Gdyby prezydent wiedział, że zawsze wniosek o stwierdzenie zgodności ustawy z konstytucją będzie przez trybunał odrzucany, to by z niego nie korzystał. W związku z powyższym nic nie stoi na przeszkodzie, aby państwo ponownie z prawnikami przeanalizowali sytuację i rozważyli możliwość wystąpienia do sądu. To byłoby bardzo istotne, aby pokazać, że jednak minister chce dać innemu organowi niż sobie jako osobie, która była w codziennym kontakcie z panem prezesem, rozmawiając o tym, kiedy sprawa ucichnie, kiedy ma zrezygnować, odejść, aby był spokój, prawo decydowania. Wszystkie te ewentualne przypuszczenia i zarzuty poszłyby wtedy w niebyt, bo minister podjął decyzję i przesunął ciężar odpowiedzialności i zbadania sprawy do niezależnego sądu. Na tym etapie jeszcze tego nie zrobił, ale zawsze ma tę możliwość.

Kończąc, proszę o kontynuację posiedzenia tej Komisji, w uzgodnieniu z panem ministrem i z jego osobistym udziałem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. Teraz chciałbym to doprecyzować – jeśli padłby teraz wniosek formalny, który byśmy teraz poddali pod głosowanie, to musielibyśmy

w zależności od wyniku głosowania przerwać posiedzenie Komisji. Jest z nami wielu gości, którzy chcieliby ewentualnie zabrać głos.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie przewodniczący, źle pan rozumie mój wniosek. Polega on na tym, że prezydium ma takie kompetencje, określa terminy, porządek posiedzeń. W związku z tym zgłosiłem wniosek, aby odbyło się posiedzenie Komisji jako element kontynuacji tego posiedzenia, w innym terminie uzgodnionym z panem ministrem, na nowym posiedzeniu. To posiedzenie oczywiście kontynuujemy.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dobrze. Mamy jasność. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący. W takim razie możemy kontynuować posiedzenie Komisji.

Głos ma pan przewodniczący Baszko. Bardzo proszę.

Poseł Mieczysław Baszko (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, panie i panowie posłowie, drodzy zaproszeni goście, niewątpliwie to jest straszna sprawa dla każdego człowieka, a w szczególności kobiety. Z zawodu jestem nauczycielem i trenerem i wiem, jakie miałem sytuacje. Też naraziłem się niektórym osobom, dlaczego biorę stronę kobiet, ludzi krzywdzonych i słabszych. Mam doświadczenie. To, co trenerzy robili w różnych dyscyplinach 30–40 lat temu, mogą opowiedzieć sportowcy, którzy byli reprezentantami kraju. Mogą dużo powiedzieć w tej materii. Nie czarujmy. Nie można chować głowy w piasek, że nic nie było. Było. Różnych dyscyplin, od zapasów, po kolarstwo, lepiej nie wspominać. Pani poseł wykazuje się wielką odwagą. Można z mównicy w Sejmie można atakować rząd, ale taka sprawa, jaka ją dotknęła, to ten, kto ma dzieci, to wie co trzeba przeżyć, aby zabrać głos w takiej sytuacji. Jedynie zwrócę uwagę, że poszliśmy w tym kierunku, że minister winny, tak samo od razu kolega przewodniczący. W sumie od 30 lat każdego ministra trzeba było postawić pod ścianę i zapytać co zrobił dla sportu, aby był bezpieczny. Zapytać który stawał po stronie pokrzywdzonych. Zazwyczaj ci pokrzywdzeni nie mają szans, bo po drugiej stronie stoi wielki kapitał polityczny i finansowy i mówi się: ty nie podskakuj, bo cię skasujemy, twoje dzieci i rodzinę. Takie sytuacje występowały.

Ze swojej strony chciałbym podkreślić, aby nie poświęcać 40% naszego posiedzenia tematowi Kamila Bortniczuka. Zaraz wyjdzie, że jest on prokuratorem generalnym, sędzią, komendantem Policji, CBŚ, ABW i wszystkiego innego. Ministrem został, jeśli dobrze pamiętam, kilka lat temu. Trzeba zmienić ustawę o stowarzyszeniach i związkach. Środowisko kilkanaście lat temu twardo stanęło na stanowisku, aby nie wkraczać w ich kompetencje. Bodajże hokej na trawie czy kolarstwo oraz inne związki sportowe, które były na posiedzeniach Komisji, mówiły, że ministerstwo może kontrolować tylko w tym dziale, gdzie związek otrzymuje dotacje i tylko z tego. Dzisiejsza sprawa – lepiej, aby się nie powtórzyła, bo ktoś musi ponieść ofiarę, abyśmy mogli usłyszeć o nieszczęściach. Nie chcę, aby to się powtarzało w latach przyszłych. Powinniśmy pójść w kierunku zwiększenia uprawnień nadzorczych ministra właściwego. Jeśli chodzi o to zdarzenie, jak wspomniała pani poseł, jest złożone doniesienie do prokuratury, oficjalne. Są zwolennicy tego, aby jak najszybciej takie osoby, które przyczyniły się do takich krzywd, wyciągnąć i zlinczować, ale mamy państwo prawa i niech prawo orzeknie, aby przestrzec następnych, co grozi nawet po 30–40 latach. Niech pamiętają, jak się zachowywali, bo to nie zostanie zapomniane i pozostawione bezkarnie. Później niech myślą, czy będą prezesem, czy będą pełnili wielkie funkcje publiczne. Niech każdy, kto startuje, pamięta to wszystko albo lepiej nie bierze udziału w życiu publicznym. Ludzie pamiętają i tę sytuację sprzed lat mu przypomną. Trudno wtedy uciec od takich – nie powiem pomówień, ale zdarzeń, które wystąpiły.

Ze swojej strony chciałbym, aby Komisja poszła w tym kierunku, może to się nasiliło. Gdyby pani poseł nie miała odwagi publicznej, nie wiadomo, czy znów nie mówilibyśmy, że jest źle, ale jakoś to będzie. Przypomnę, gdy prezes – nie będę już go tak nazywał – był na podsumowaniu. Pamiętamy, gdy była nasza mistrzyni. To było 3–4 miesiące temu. Pamiętam, jak przewodniczący był zachwycony sukcesami. Nie odzywałem się, bo coś słyszałem na ten temat, ale myślałem: niech będzie takie zadowolenie, bo pan przewod-

niczący zadowolony, pan prezes zadowolony, tak pięknie, barwnie nam mówił. Słyszałem o pewnych sprawach. Człowiek nie chciał mu nawet pytań zadawać. Myślałem: do kiedy ta bombka wytrzyma i kiedy to pęknie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, proszę o zwięzłe wypowiedzi, bo salę zarezerwowaną mamy jeszcze przez godzinę.

Głos ma pan poseł Kossakowski. Bardzo proszę.

Poseł Wojciech Kossakowski (PiS):

Dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowny panie pośle wiceprzewodniczący Baszko, jeśli pan posiadał taką wiedzę, to powinien pan to zgłosić do prokuratury. Tak mi się wydaje. Szanowni państwo, spotkaliśmy się tu w celu wyjaśnienia trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się Polski Związek Tenisowy i związanych z tym problemów. Zgadzam się z wcześniejszą wypowiedzią pana posła Moskala, który mówił, że jest przekonany, że na tej sali nie ma osoby, która byłaby za pedofilią i krzywdzeniem dzieci. Jeśli chodzi o tę sprawę, myślę, że wszyscy się zgadzamy. Chciałbym też zadać kilka pytań i na początek powiedzieć, że tak po ludzku, bardzo współczuje pani poseł Kotuli, która znalazła się w bardzo trudnej sytuacji. Myślę, że wszyscy bazujemy, tak jak pani poseł wspomniała, na doniesieniach prasowych. Jeśli taka sytuacja w jej młodym wieku zaszła, gdyby nie to, że nie miała wokół siebie osób, którym mogła zaufać i w tamtym momencie się otworzyć i powiedzieć, to być może dziś nie byłoby tego problemu i całego zamieszania. Ważne jest, aby rodzice, najbliżsi zwracali uwagę na zachowanie swoich dzieci.

Pani poseł, ja tylko współczuję. Nie zakrzyczy pani tego, o czym tu rozmawiamy, że krzywda dzieci jest najgorszym, czym może być.

Tym całym zachowaniem i sytuacją oddziałujemy też bardzo mocno na PZT, który wychowuje wielu wspaniałych zawodników. Mamy przykład Igi Świątek, Huberta Hurkacza i wielu innych. Obecnie w związku ćwiczy i szkoli się wiele młodych osób. Niestety to zamieszanie może zamknąć karierę wielu dzieciom. To, co się wydarzyło, myślę, że osiągnęło swój finał, bo pan prezes zrezygnował z zarządu i z bycia prezesem, aby nie obciążać polskiego związku. Poddał się opinii publicznej i będzie dochodził swoich praw, zgodnie z oświadczeniami.

Na zakończenie chciałbym zapytać panią poseł, czy nadal gra w tenisa i czy złożyła doniesienie do prokuratury w związku z tą sprawą.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Zdając sobie sprawę z tego, że sytuacja jest delikatna, mówiliśmy na ten temat, aby takie personalne pytania, szczególnie do osób dotkniętych, raczej nie powinny być zadawane. Tak uważam.

Pani poseł, bardzo proszę.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO) – spoza składu Komisji:

Szanowni państwo, na początku powiem, że nie jestem członkinią Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki i przyznam, że jestem mocno zażenowana po wysłuchaniu wypowiedzi mojego przedmówcy, bo albo pan nie rozumie tematu, albo celowo wprowadza pan taką narrację, która jest po prostu obrażająca. Ostatnią rzeczą, której pani poseł Katarzyna Kotula potrzebuje, jest współczucie. To wyjątkowo silna, odważna, zdeterminowana kobieta. Mam wrażenie, że spotkaliśmy się tu po to, aby rozmawiać o określonych mechanizmach, jakie mogą się pojawiać. Pani poseł Katarzyna Kotula uruchomiła tylko tę lawinę. Wyobrażam sobie, że będziemy o tym rozmawiać. Przepraszam, ale używanie sformułowania „współczucie” – nie wiem, komu należy współczuć, jeśli tak podchodzimy do tematu. Poza tym jestem przekonana – myślę, że nie tylko ja – że tenis, o którym rozmawiamy, to zjawisko, które pojawiło się na przykładzie prezesa Skrzypczyńskiego, jest teraz losowo wybraną dyscypliną, bo taką uprawiała pani poseł Katarzyna Kotula.

Skąd to wiem? Nie jestem członkinią Komisji, ale mam przyjemność i zaszczyt na te tematy często rozmawiać z panią przewodniczącą poseł Małgorzatą Niemczyk, która

myślę, że też ma ogromną wiedzę. Chciałabym, abyśmy zachowali jakąś powagę. Temat, o który mówimy, nie dotyczy wyłącznie spotu. Pojawia się dziś na Komisji, ale twierdzę, że nic od dawna nie wydarzyło się w tej dziedzinie. Pani poseł Małgorzata Niemczyk, która powołała Parlamentarny Zespół ds. Sportu Kobiet, na którego posiedzeniach byłam wielokrotnie, poruszała tam te tematy. W tych posiedzeniach uczestniczyła pani minister Anna Krupka. Nie reagowała, nie odpowiadała na żadne pisma. Ten temat jej nie interesował. Mówię o tym z pełną świadomością i odpowiedzialnością, bo również zadawałam takie pytania. Pani minister Krupka nie była zainteresowana tym tematem.

Podchodząc do tematu poważnie, bo nie rozmawiamy o pani poseł Katarzynie Kotuli, dziś powinien być pełen garnitur ludzi z MSiT. Temat jest wyjątkowo poważny. To tylko sygnalizacja problemu, a ja twierdzę, że nim nikt nie chce się poważnie zająć. W związku z tym, to co powiedziała pani poseł Niemczyk, to naprawdę bardzo istotne argumenty i wnioski. Skończmy z udawaniem, że nie wiemy, o czym rozmawiamy, chyba że państwo nie mają wiedzy, co się dzieje i sprowadzacie to do tenisa i przykładu pani poseł Katarzyny Kotuli. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Każdy ma prawo do zabrania głosu i wypowiedzi. Szanujmy się nawzajem. To rzecz absolutnie kluczowa.

Panie pośle, bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Choma (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, zaproszeni goście, dotykamy problemu, którego nasza wrażliwość żąda, aby już był rozwiązany i on nigdy nie powinien się wydarzyć. Wszyscy, jak tu siedzimy, powinniśmy zmierzać do jego rozwiązania. Myślę, że taka jest wspólna wola wszystkich.

Pozostaje inny problem, bardzo ważny z etycznego punktu widzenia. Czy mamy prawo poddać ostracyzmowi i osądzić człowieka przed tym, zanim zostanie wydany wyrok i stosowne organy wyjaśnią całą sprawę? Ogniskujemy całą uwagę na PZT i rozliczaniu poszczególnych osób, może likwidacji ligi czy innych bardzo dobrych ze sportowego punktu widzenia inicjatyw.

Z drugiej strony, jak tu wszyscy siedzimy, jak sygnalizowała pani przewodnicząca, to problem w sensie ogólnym, który dotyczy nie tylko PZT, ale wielu związków sportowych i nie tylko. Obejmuje różne dziedziny. Ileż tych informacji słyszymy, zarówno o wujkach, którzy molestują dzieci, czy parach homoseksualnych, które się znęcają, o czym bardzo wiele mediów informuje, o pedofilii w kościele – pięknie to pani powiedziała. Trzeba przypomnieć, jak pani poseł Joanna Scheuring-Wielgus pojechała z panem, który podobno był molestowany, do papieża, który symbolicznie przeprosił wszystkie ofiary pedofilii, a okazało się, że ten pan ani nie był ministrantem, ani nie miał kontaktu z tym księdzem. Ksiądz został poddany ostracyzmowi i osądzono go od czci i wiary. Nie ma znaczenia, czy mówimy o człowieku w sutannie, czy o prokuratorze, sędzi czy adwokacie, czy pośle. Z tym problemem mamy walczyć wszyscy, bo to jest naganne. Nie zgadzam się, aby poddawać ostracyzmowi i odsądzać od czci i wiary ludzi, którym jeszcze nie udowodniono winy.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję.

Głos zabierał pan poseł Choma. Szanowni państwo, widzę, że lista mówców, jeśli chodzi o parlamentarzystów, została wyczerpana. Teraz głos zabierze pan Błażej Kmieciak, a później przedstawiciele Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę. Jeśli kolejne osoby będą chciały zabrać głos, bardzo proszę o przedstawienie się do mikrofonu.

Bardzo proszę.

Przewodniczący Państwowej Komisji do spraw wyjaśniania przypadków czynności skierowanych przeciwko wolności seksualnej i obyczajności wobec małoletniego poniżej lat 15 Błażej Kmieciak:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, szanowna pani poseł, zostaliśmy troszeczkę jako państwowa komisja wywołani do tablicy, że się tak wyrażę. W tym doku-

mencie pada nazwa naszej komisji. Myślę, że naszym ustawowym obowiązkiem – nie mam nic przeciwko rządowej komisji, ale zwrócę uwagę, że jesteśmy państwową komisją i bardzo istotna jest dla nas niezależność. Z tej perspektywy pozwalam sobie w imieniu państwowej komisji zabrać głos i ewentualnie oddam jeszcze głos koleżankom, które są ze mną.

Szanowni państwo, prezentując drugi raport dotyczący działań państwowej komisji na początku sierpnia 2022 roku, zwracaliśmy uwagę, że na 68 wystąpień komisji do polskich związków sportowych odpowiedziały nam zaledwie 24. Z grupy 24 związków tak naprawdę pewne ogólne standardy miały cztery. Z tych czterech wspomniany tu Polski Związek Piłki Nożnej ma, można powiedzieć, wzorcowe rozwiązania, które można dalej kreować. Staram się od tym od kilku dni głośno mówić. Pokazuje to, że ponad 40 związków zignorowało państwową niezależną komisję, której obowiązkiem jest badanie przypadków wykorzystania seksualnego dzieci. Jest to dla mnie sytuacja trudna do porównania i bardzo mocno zwracam na to uwagę na posiedzeniu Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Czasem ludzie pytają, jaka jest skala zjawiska. Mogę państwu powiedzieć, jaka jest skala ignorancji.

W sprawach, które prowadzi państwowa komisja, zdarzają się sprawy dotyczące wykorzystania seksualnego zawodniczek i zawodników przez różnych trenerów, także przez nauczycieli WF. Z MSiT już kilka miesięcy temu podjęliśmy rozmowy i dialog. Dotyczą one tego, co tu jest napisane, czyli stworzenia pewnych standardów dotyczących zgłaszania przypadków wykorzystania seksualnego dzieci, które trenują.

Z zawodu jestem też bioetykiem i gdy czytam kodeksy etyczne, zawsze staram się w nie wgryźć i zadać pytanie, co jest dalej. Mamy normy etyczne, jakieś zasady moralne, ale jak wspomniała pani poseł Kotula, wystąpiliśmy do PZT z wnioskiem o przekazanie nam informacji dotyczącej liczby spraw dotyczących wykorzystania seksualnego dzieci i liczby spraw przekazanych do organów ścigania. Otrzymaliśmy odpowiedź, o ile dobrze pamiętam, od pełnomocnika, nie wiem, czy akurat od pana mecenasa. Zwrócono nam uwagę na dwa paragrafy kodeksu etyki trenera. Muszę się doczepić do tego kodeksu etyki, który nam przedstawiono. Oczywiście cieszę się, że jest, ale samo istnienie kodeksu etyki to troszeczkę za mało. W § 5 – zatrzymam się na tym jeszcze, będąc przy głosie – zwrócono uwagę na kilka elementów: niedopuszczalną dyskryminację ze względu na wiek, płeć, rasę, religię, orientację seksualną i niepełnosprawność. „W PZT tworzy się środowisko pracy wolne od mobbingu, molestowania oraz innych form przemocy fizycznej i słownej". Drodzy państwo, w ust. 2 tego paragrafu zwraca się uwagę, że zgłoszenia przypadków dyskryminacji, zniesławienia, mobbingu lub podejrzenia wyżej wymienionych zachowań należy kierować do odpowiedniej komisji. Drodzy państwo, tu nie ma niestety wykorzystania seksualnego, co pominięto. Z mojej perspektywy i moich koleżanek również to pewien duży problem. Pominięto to, o czym mówimy. Mobbing jest czymś strasznym. Dyskryminacja ze względu na wiek, orientację seksualną, niepełnosprawność jest czymś strasznym. Pominięto kwestie molestowania seksualnego.

W rozmowach z MSiT dyskutowaliśmy też na temat tego, o czy mówiła pani poseł Niemczyk – zmiany polskiego prawa. Zadam państwu pytanie: Kim jest trener? Nie mam wykształcenia sportowego, ale mam pedagogiczne. Jeśli się nie mylę, zgodnie z przepisami ustawy o sporcie, jutro mógłbym otworzyć jakiś gabinet sportowy, w którym nazwałbym siebie trenerem. Mam wykształcenie pedagogiczne i mógłbym powiedzieć, że na studiach resocjalizacyjnych trenowałem sztuki walki. Chcę zwrócić uwagę, że tu też jest problem, o czym informowaliśmy MSiT. Opiniowaliśmy różne kwestie i jestem przekonany, że ta współpraca nadal będzie trwała, jak słusznie zostało tu wskazane.

Drodzy państwo, powoli kończąc, chciałbym zwrócić uwagę na jedną bardzo ważną kwestię. To nie jest tylko kwestia związków sportowych. Te związki, które nam odpowiedziały, zwróciły uwagę na rzecz bardzo ważną. U nas tego problemu nie było, ale są kluby sportowe, kółka sportowe, organizacje, różne orliki, gdzie mamy trenerów, instruktorów sportu. Te osoby mogą de facto działać samodzielnie. Mało tego – nie są sprawdzane w rejestrze sprawców przestępstw na tle seksualnym, ponieważ nie ma kto ich sprawdzić. Gdybym założył klub, w którym moje dwie koleżanki byłyby trenerkami, byłbym zobligowany sprawdzić obie panie w tym rejestrze. Jeśli zakładam sobie klub jednooso-

bowy, spółkę z o.o., nie mam takiego obowiązku. Zwracamy na to uwagę. Jestem przekonany, że w tym zakresie współpraca z MSiT będzie ważna.

Ostatnia kwestia, na którą chcę zwrócić uwagę – zbadanie zjawiska wykorzystania seksualnego dzieci w polskim sporcie, co wiemy po rozmowach z MSiT oraz Instytutem Sportu, jest naprawdę zjawiskiem metodologicznie złożonym. Ta bańka tajemnicy, sekretu, poufności, o której w sposób wspominający cierpienie pisała pani poseł Kotula, o pewnych patologicznych relacjach władzy, musi jakoś być przebita. To spotkanie jest doskonałą okazją, aby dać ku temu ludziom odwagę.

Odpowiadając panu posłowi Moskalowi – wiemy to z badań – gdy dziecko cierpi, wyje z bólu, bo doświadczyło nie enigmatycznego złego dotyku, tylko zgwałcenia albo wykorzystania seksualnego, to przez wiele lat cierpi w ciszy.

Chcę też uspokoić pana posła Kossakowskiego – naprawdę wykorzystanie seksualne i powiedzenie głośno „tak, w polskim sporcie jest ten problem" nie doprowadzi do tego, że nie będziemy mieli karier tenisowych. Jestem przekonany, że będziemy, bo transparentność jest wartością. Nie chcę nikogo skazywać, co bardzo mocno zaznaczam. Ochrona osób skrzywdzonych jest tą formą transparentności, w której możemy pokazać, że polski sport ma bardzo wysoko postawione pewne poprzeczki etyczne.

Kończąc, nie wiem, czy moje koleżanki chcą coś dodać, pragnę zwrócić uwagę, że same kodeksy etyczne to naprawdę za mało. Potrzeba trochę więcej. Jestem przekonany, że tego typu spotkanie jest ku temu okazją. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję za ten bardzo cenny głos, panie przewodniczący. Słuchając pana przewodniczącego… Po to tu jesteśmy, aby wykonać tę prace. Wasze doświadczenia jako państwowej komisji, z tym, co ma się wydarzyć w trybie pilnym, jeśli chodzi o przygotowanie dokumentów, warto wykorzystać w pracach legislacyjnych, panie ministrze.

Bardzo proszę, panie ministrze, a następnie przechodzimy do dwóch pań, które się zgłosiły.

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Szanowni państwo, zasadnicza rzecz, z którą wyjdziemy dziś z posiedzenia Komisji, to, ponieważ jesteśmy parlamentarzystami, że ministerstwo podjęło prace legislacyjne w tym zakresie. Liczymy na współpracę Komisji, ekspertów, państwowych instytucji, której przedstawiciela mogliśmy przed chwileczką wysłuchać. Jak rozumiem, pani wiceprzewodniczącego również wystąpiła z inicjatywą komisyjną. Wiadomo, ministerstwo nie jest wszechwiedzące. Nie mamy monopolu na inicjatywę ustawodawczą. Ma ją Komisja. To są dwa dokumenty. Cieszę się, że to dziś powiedziano.

Szanowni państwo, pragnę powiedzieć, że to stosunkowo poważna odmiana. Nawiązując do wypowiedzi mojego przedmówcy, chcę przypomnieć, że zupełnie niedawno zawód instruktora rekreacji ruchowej przestał być regulowany – od 16 października 2010 roku, od wejścia w życie ustawy o sporcie 25 czerwca 2010 roku. Od tego dnia nie istnieją przepisy dotyczące zasad, warunków i trybu uzyskiwania uprawnień instruktora rekreacji ruchowej oraz przepisy określające do czego uprawniony jest instruktor rekreacji ruchowej. Zawody instruktora i trenera sportu nie są regulowane od 23 sierpnia 2013 roku, od wejścia w życie ustawy z dnia 13 czerwca 2013 roku o zmianie ustaw regulujących wykonywanie niektórych zawodów. Od tego czasu możemy mówić de facto nie o uprawnieniach instruktora sportu lub trenera, ale o zatrudnieniu w charakterze instruktora lub trenera sportu. Sprawa dotyczy sportu wyczynowego. Dalej są kolejne informacje.

Proszę państwa, stosunkowo niedawno parlament uchylił wymogi w stosunku do tych instruktorów i trenerów. Obecnie jest to zwykłe zatrudnienie do pracy. Wymogi, które wcześniej istniały w przepisach, zostały uchylone. Jak rozumiem, nastąpiła refleksja i pani przewodnicząca zgłosiła inicjatywę ustawodawczą i mam nadzieję, że ta odmiana będzie mocno skuteczna.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję. Myślę, że po to też tu jesteśmy. Jest wiele doświadczonych osób, parlamentarzystów. Słyszymy wypowiedzi instytucji. Warto zebrać te dobre praktyki, także europej-

skie i światowe i bez kontekstów politycznych zbudować taki system, aby nasze dzieci i młodzież były bezpieczne, a rodzice mieli tego pewność. Jeśli będą mieli pewność, to upowszechnianie sportu dzieci i młodzieży wyjdzie nam na zdrowie.

Bardzo proszę, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę i powolutku będziemy te kwestie podsumowywać.

Członkini zarządu Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę Renata Szredzińska:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, bardzo dziękujemy za możliwość spotkania z państwem i zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie. Razem z Katarzyną Kataną reprezentujemy Fundację Dajemy Dzieciom Siłę. Od ponad 30 lat fundacja zajmuje się przeciwdziałaniem krzywdzeniu dzieci, w tym wykorzystaniu seksualnemu.

Chciałam też bardzo podziękować pani poseł Katarzynie Kotuli, bo jej odważny głos, upominający się o osoby pokrzywdzone wykorzystaniem seksualnym jest naprawdę w stanie doprowadzić do pewnego przełomu.

Nie zajmę dużo czasu. Chciałam bardzo podzielić się z państwem inicjatywą, którą od ponad 12 lat jako fundacja promujemy. Cieszę się, że pojawiła się ona w wystąpieniu przedstawiciela rzecznika praw dziecka. Chodzi o standardy ochrony praw dzieci. To rozwiązanie prawne, które mogłoby się do tego przyczynić. Na pewno nie jest to jedyne rozwiązanie i na pewno niesamodzielnie, może przyczynić się do ograniczenia występowania problemu przemocy, w tym wykorzystania seksualnego wobec dzieci. Niewątpliwie to dobra praktyka wdrażana w wielu krajach. W naszym kraju, póki co, standardy ochrony dzieci są dobrowolne. Promujemy je jako fundacja. Ponad 4 tys. różnych placówek, organizacji i instytucji takie standardy już w Polsce wdraża, ale zupełnie dobrowolnie. Nie ma takiego obowiązku w naszym kraju. Nie ma obowiązku wobec różnych organizacji, nie tylko klubów sportowych, ale też takich organizacji jak nasza. Nie mamy obowiązku sprawdzania nikogo, nie musimy dbać o bezpieczeństwo dzieci. Oczywiście to robimy, bo na tym bezpieczeństwie nam zależy, ale to powinien być obowiązek prawny.

Gdy mówię o standardach ochrony dzieci, mówię o takim przepisie, który w innych krajach, np. Wielkiej Brytanii, dotyczy absolutnie wszystkich podmiotów, które mają kontakt z dziećmi pod nieobecność ich rodziców. Każda tego typu organizacja, placówka czy instytucja musi spełniać pewne minimalne standardy. To wymóg prawny. Inaczej nie może działać, korzystać z pieniędzy publicznych itd. Ta zasada mówi o tym, że to pewna refleksja każdej z tych instytucji nad swoim środowiskiem pracy, nad tym, gdzie widzi ryzyka w swoim środowisku pracy i jakie może podjąć działania, aby te ryzyka wyeliminować lub znacząco zmniejszyć.

Takie cztery podstawowe informacje podam w bardzo dużym skrócie, ale powiem też, gdzie można znaleźć więcej. To przede wszystkim pewna polityka organizacji, która określa jakie są zasady bezpiecznego kontaktu pracownika z dzieckiem, jakie są zasady weryfikacji personelu, zarówno przed podjęciem zatrudnienia, sprawdzanie np. w rejestrze przestępców na tle seksualnym, ale też zaświadczenia o niekaralności za inne przestępstwa na szkodę dzieci. Mówimy nie tylko o wykorzystaniu seksualnym, ale również o przemocy fizycznej i psychicznej. To też standardy tego, jak nowy pracownik czy współpracownik będzie do pracy wdrażany, jakie przejdzie szkolenia. Pani przewodnicząca mówiła o tym, że potrzeba jest edukacji. Jest ona niezbędna. Szkolenia dla personelu powinny być zarówno na początku podejmowania pracy, jak i przypominające, w trakcie. To nie musi być drogi proces. Jest mnóstwo gotowych materiałów, e-learningów, organizacji pozarządowych, które mają to jako statutowe działanie. To nie musi być drogi proces, aby takie szkolenia wszystkim zapewnić.

Kolejna rzecz to procedury interwencji: jakie będą zasady, kto będzie podejmował interwencję, jeśli będziemy podejrzewali, że dziecku wydarzyła się krzywda, czy to ze strony naszych pracowników, czy współpracowników, czy może rówieśników lub w rodzinie, jeśli widzimy np. w klubie sportowym, że dziecko ma posinione ciało i nie jest to wynik aktywności sportowej w naszym klubie, kto podejmie działania, jakiego rodzaju i jakim służbom to zgłosi i jak będzie to wyjaśniane.

Następna ważna sprawa, to aby w tych standardach były zapisane bardzo jasne procedury skargi – jak rodzice mogą się poskarżyć, jeśli widzą, że coś nie działa, jak

dziecko może się poskarżyć i komu, aby to było skuteczne, jak i komu może poskarżyć się współpracownik, czy zwrócić na coś uwagę i nie ponieść konsekwencji. To polityka *whistleblowing*, czyli sygnalisty, aby za zgłaszanie podejrzeń nie ponosić konsekwencji, aby ta osoba nie była w środowisku piętnowana.

Ostatni z tych standardów to promocja, aby wszyscy pracownicy i współzawodnicy wiedzieli, że takie standardy w placówce są, aby rodzice wiedzieli, że kiedy oddają dziecko pod opiekę klubu sportowego, pewnych standardów mają prawo wymagać i żeby dzieci wiedziały, że takie standardy są wdrożone i komu mogą się poskarżyć, jeśli uznają, że takie standardy wobec nich nie zostały zastosowane. To nie jest też jakaś prawda objawiona, więc warto, aby władze takiej placówki, klubu, organizacji, instytucji, bo nie tylko klubów powinno to dotyczyć, okresowo sprawdzały, czy wprowadzone przepisy poprawiły sytuację, czy pracownicy i współpracownicy je znają, czy widzą w nich jakieś luki. To powinny być żywe dokumenty.

Tak jak powiedziałam, ponad 4 tys. organizacji w naszym kraju już takie standardy spełnia, ale jest to kropla w morzu potrzeb. Samych placówek edukacyjnych mamy w naszym kraju ponad 20 tys. To musi być przepis, który powinien wymagać od nas wszystkich. Mówię też o środowisku organizacji pozarządowych, bo od nas też nikt tego nie wymaga, abyśmy byli bezpiecznymi placówkami dla dzieci. Robimy to dobrowolnie, ale nie powinno tak być. Powinniśmy być przez państwa jako naszą władzę do tego zobligowani. O to postuluję i bardzo państwu jeszcze raz dziękuję. Więcej na temat standardów i wszystkie materiały, a jest ich mnóstwo, mogą państwo znaleźć na naszej stronie standardy.fdds.pl. Jesteśmy też do państwa dyspozycji, bo zależy nam na tym, aby w naszym kraju dzieci były bezpieczne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję. Mam nadzieję, że w trybie pracy i konsultacji w ministerstwie takie organizacje z takim doświadczeniem i *know how* zaprosi się do wspólnej pracy. To rzecz kluczowa.

Zgłosiły się jeszcze panie. Bardzo proszę o przedstawienie się i bardzo zwięzłe wypowiedzi.

Prezes zarządu Polskiego Towarzystwa Prawa Antydyskryminacyjnego Karolina Kędziora:

Ciężko będzie o zwięzłą wypowiedź, ale bardzo się postaram. Nazywam się Karolina Kędziora i reprezentuję organizację Polskie Towarzystwo Prawa Antydyskryminacyjnego. Od 2007 roku zajmujemy się wspieraniem osób doświadczających dyskryminacji, w tym kobiet, które doświadczają molestowania seksualnego. Mam też doświadczenie stawania w sądzie w tego typu sprawach.

Mając wieloletnie doświadczenie w zakresie doradzania w zakresie efektywniej prewencji antydyskryminacyjnej, czyli również przeciwdziałania molestowaniu seksualnemu, chciałabym podkreślić głosy, które już padły, które odnosiły się do potrzeby edukacji. Żyjemy w kraju, w którym brak edukacji seksualnej. To jest ogromnie istotne, aby podkreślać to źródło molestowania seksualnego w Polsce. Są również inne braki w polskim ustawodawstwie, chociażby brak przesłanki płci w artykule Kodeksu karnego dotyczącym mowy nienawiści.

Zakładam, że jest brak wiedzy w klubach sportowych, ale też w innych placówkach, które współpracują z młodzieżą i edukują na temat obowiązujących przepisów ustawy o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania, które zakazuje molestowania seksualnego, również standardów, które obowiązują coraz częściej w biznesie. Warto się tym zainteresować i czerpać dobre praktyki, które już na naszym rynku pracy zostały przyjęte. Nie tylko pracodawcy dużych korporacji uznali, że trzeba być bardziej empatycznym i dostrzegać łamanie prawa kobiet, bo głównie ich dotyczy problem molestowania seksualnego, ale też dlatego, że zaczęły ponosić duże koszty tego, że to zjawisko występuję i kobiety coraz częściej o nim mówią i zgłaszają je.

Może nie wszyscy państwo wiedzą, ale jeśli sprawa trafi do sądu, przeciwko związkowi sportowemu, pracodawcy, innemu usługodawcy czy placówce edukacyjnej, podmiot, któremu stawia się zarzut, będzie musiał przed sądem udowodnić, że do molestowania seksualnego nie doszło. To jest przesłanka, która powinna działać niezwykle mobilizująco

na prowadzenie efektywnej prewencji. Efektywna prewencja to nie tylko wprowadzenie procedury, ale przeszkolenie wszystkich, aby dokładnie ją znali, dlaczego ona jest. Procedura też musi spełniać pewne warunki i być bezpieczna dla osób, które miałyby z niej skorzystać, gwarantować zasadę poufności, mieć wpisane terminy procedowania, aby każdy, kto skorzysta z tej procedury, wiedział dokładnie, ile postepowanie będzie trwało. Co więcej, rekomenduje się i jest niezwykle dobrą praktyką zapraszanie do komisji, które rozpatrują skargi ekspertów z zewnątrz, po to, aby osoby, które składają skargę, miały pewność obiektywności toczonego postępowania. Okresowo powinny być też przeprowadzane anonimowe ankiety, aby sprawdzić, czy przypadkiem coś złego się nie dzieje. Jest wiele naprawdę świetnych pomysłów.

Wiem, że mam ograniczony czas, ale korzystajcie też państwo z wiedzy eksperckiej organizacji, które specjalizują się w przeciwdziałaniu dyskryminacji. Wyobrażam sobie, że pewne rozwiązania prawne, szczegółowo tu opisane, wspaniałe pomysły, to coś, co powinno być wprowadzone jak najprędzej. Zostawienie tego uznaniu klubów sportowych i dobrej woli osób zarządzających poszczególnymi organizacjami nie doprowadzi do szybkich zmian, a potrzebujemy ich niezwłocznie. Dziewczynki i kobiety w Polsce cierpią. Myślę, że nie ma czemu się dziwić, że mamy taką sytuację. Dziwić się można tylko temu – powiem przewrotnie – że znalazła się odważna kobieta, która ma też duże zasoby, aby sobie na to pozwolić, która powiedziała o tym głośno.

Kończąc, PTPA niedawno przeprowadziło badanie dotyczące problemu molestowania seksualnego wśród kobiet. W miejscu pracy 90% kobiet, które przebadaliśmy, doświadczyło molestowania seksualnego, a większość z nich wielokrotnie. Molestowanie seksualne to nie tylko gwałt, niechciany dotyk, to też żarty o charakterze seksualnym, podtekście seksualnym i o tym też trzeba pamiętać. W usługach też nie jest lepiej. Działalność związku sportowego traktowałabym jako usługi, bądź kształcenie zawodowe. W tym zakresie wszędzie prawo gwarantuje zakaz molestowania seksualnego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan Adam Romer, jeśli dobrze pamiętam?

Członek zarządu Związku Zawodowego Koszykarzy Łukasz Wiśniewski:

Dzień dobry. Łukasz Wiśniewski, reprezentuję Związek Zawodowy Koszykarzy. Bardzo dziękuję pani poseł Małgorzacie Kotuli za zaproszenie.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Katarzynie.

Członek zarządu ZZK Łukasz Wiśniewski:

Przepraszam bardzo. Przeczytałem kilkanaście sprawozdań z posiedzeń Komisji i nie zauważyłem, aby kiedykolwiek uczestniczyły w nich związki zawodowe. Związków zawodowych w sporcie jest naprawdę mało. Jest PZPN, który działa prawidłowo i są próby zawiązania związków zawodowych w innych dyscyplinach. Dlaczego tak się dzieje, że ich nie ma, choć to związki zawodowe powinny w takich sytuacjach reprezentować zawodników? Proszę zwrócić uwagę, że związki sportowe nie reprezentują zawodników. Zwracanie się do związków sportowych o pewne regulacje dotyczące zawodników jest pewnym błędem, w mojej opinii. Związki sportowe przede wszystkim odpowiadają za rozwój dyscypliny, co jest napisane w statutach oraz za wyniki. Nie ma tam mówienia o tym, że reprezentują zawodników czy chcą, aby ci zawodnicy byli uczciwie traktowani w każdym aspekcie. Proszę zwrócić uwagę, że można mówić o molestowaniu czy mobbingu, a jak mówiła moja poprzedniczka, nie można tego nawet zakwalifikować w ten sposób, bo do mobbingu potrzebna jest jakaś zwierzchność, chyba że to jest usługa. Nie ma czegoś takiego, jak zawód „sportowiec". Jeśli nie ma zawodu sportowca, to nie ma zwierzchności. Czy trener ma zwierzchność nad zawodnikiem?

Spraw, które związek zawodowy stara się rozpatrzyć, jest wiele, ale nie mamy też żadnego wsparcia ze strony ustawodawstwa czy dobrych obyczajów. Związek Zawodowy Koszykarzy od kilku miesięcy próbuje nawiązać dialog z Polskim Związkiem Koszykówki. Niestety nie udaje się. Czujemy wręcz silny nacisk na to, aby zawodnicy nie przystępo-

wali do związku zawodowego, bo staje się to konkurencją wobec związku sportowego. Z tego względu kieruję do państwa prośbę, aby w końcu zdefiniować zawód „sportowiec”, aby miał godne zabezpieczenie. Proszę mi wierzyć, że wielu sportowców nie może przystąpić do związku, bo nie ma umowy o pracę, a tylko stypendium, więc nigdy nie będzie pełnoprawnym członkiem związku zawodowego. To jest problem.

Drugą rzeczą, na którą chciałem zwrócić uwagę, jest obecne prawodawstwo związane z funkcjonowaniem prawnym związków sportowych. Szanowni państwo, to jest zaszłość powojenna. Tak, jak było po wojnie, tak są obecnie zorganizowane związki. To jest towarzystwo wzajemnej adoracji – może to brzydkie sformułowanie. Wiem, co mówię, bo od 8 lat jestem działaczem.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Wypraszam sobie takie zarzuty.

Członek zarządu ZZK Łukasz Wiśniewski:

Dobrze. Byłem na wielu wyborach związkowych. Taka prosta rzecz – widzę człowieka biegającego po sali i każącego poszczególnym delegatom pokazać, na kogo głosowali. To jest karygodne. Takie rzeczy powinny być karane. Apeluję, aby organizacja prawna związków sportowych nie była oparta na stowarzyszeniach, które jest prawem samym w sobie bardzo nieprecyzyjnym, ale pójście w kierunku czegoś pomiędzy spółką z o.o. a spółką akcyjną. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję. Troszeczkę odchodzimy od głównego kierunku. Na najbliższym posiedzeniu Sejmu będziemy zajmowali się też pracami nad nowelizacją ustawy o sporcie, więc myślę, że wtedy kwestie, które dziś poruszamy i które nie będą wyczerpane na pewno będziemy kontynuowali.

Pan przewodniczący i pani przewodnicząca Niemczyk i powolutku będziemy zamykali.

Poseł Dariusz Olszewski (PiS):

Szanowny panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni goście, tylko *ad vocem*, bo poczułem się trochę urażony jako prezes związku, który został prezesem, nie będąc posłem, od 2016 roku. Jeśli pan był w ciągu 8 lat na kilku zjazdach, to dziwne, bo co 4 lata są zjazdy. Pewnie dwa razy pan był, chyba że były wybory nadzwyczajne. Proszę mi uwierzyć, że zarządy związków w większości pracują społecznie. Poświęcamy swój czas i chcemy dla naszych dyscyplin jak najlepiej. Dlatego się nie zgadzam z pana wypowiedzią, ale to faktycznie odejście od tematu, tylko nie mogłem tego tak zostawić, bez komentarza. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Głos ma pani przewodnicząca Niemczyk. Proszę bardzo.

Poseł Małgorzata Niemczyk (KO):

Dziękuję. To nie jest do końca prawda. Ten temat na pewno jest bardzo złożony i myślę, że potrzeba powołać osobne posiedzenie Komisji, aby o tym rozmawiać. Dziękuję bardzo za te ostatnie głosy wszystkich z państwa.

Chciałam uzupełnić, że sport jest obszarem, w którym z jednej strony działa Kodeks pracy, a z drugiej – umowa cywilnoprawna. Odpowiedzialność z tych dwóch różnych tytułów prawnych jest zupełnie inna. W zupełnie inny sposób ofiara przemocy może dochodzić sprawiedliwości poprzez Kodeks pracy, a z drugiej w ramach zadośćuczynienia w ramach długotrwałego postępowania sądowego. Bardzo często dzieje się tak, że w sporcie, jak pan przed chwilą powiedział, oprócz tzw. stypendium, wielu zawodników funkcjonuje na tzw. składce członkowskiej, będąc w jakimś klubie, albo w ramach umowy, jeśli to klub powołany w ramach firmy jednoosobowej lub kilkuosobowej.

Szanowni państwo, bardzo serdecznie chciałabym was zaprosić na 2 grudnia na 11.30 do Senatu, gdzie Parlamentarny Zespół ds. Sportu Kobiet ma posiedzenie w sprawie zapewnienia dzieciom bezpieczeństwa w sporcie. Będziemy mogli wtedy ten temat bardzo szczegółowo przedyskutować. Będą tam prezentowane badania wykonane w 2021

i 2022 roku w Europie. Zwracam się z apelem do Policji, aby ewentualnie przejrzała raporty pod kątem zawodu. Jestem już po rozmowach i zdaję sobie sprawę, że wiele rzeczy z raportów nie jesteśmy w stanie wyciągnąć, ale jest taka pozycja „zawód sprawcy" lub „zawód ofiary". Jeśli będzie tam gdzieś wpisane „sportowiec", „trener", „instruktor", „sędzia sportowy", to być może jakieś szczątkowe informacje zdobędziemy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Bardzo dziękuję.

Czy pan minister na zakończenie chciałby jeszcze zabrać głos?

Sekretarz stanu w MSiT Arkadiusz Czartoryski:

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Jakub Rutnicki (KO):

Czyli pan minister nie zabiera.

Czy przedstawiciele PZT chcieli zabrać głos? Nie. Dobrze.

Szanowni państwo, kończymy dzisiejsze posiedzenie i będziemy je kontynuowali na następnym posiedzeniu Sejmu, gdy zajmiemy się nowelizacją ustawy o sporcie. Będziemy rozmawiali o tym wszystkim, o czym dziś zaczęliśmy dyskutować. Patrzę też na pana ministra.

Mam prośbę, aby przekazać panu ministrowi Bortniczukowi, że chcielibyśmy, aby się pojawił na kolejnym posiedzeniu. Będziemy pytali o kwestie dziś poruszone i oczekiwali z państwa strony kontentych przepisów, które mają budować bezpieczeństwo dzieci i młodzieży w klubach i szkołach.

Kończymy dzisiejsze posiedzenie Komisji. Bardzo państwu dziękuję za przybycie.